Nr. 32 (2213) | Warszawa, Piątek 1 lutego 1924 r. | Rok XXX.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	5.500.000.—
bez odnoszenia	„	5.000.000.—
na prowin. mies.	„	5.500.000.—
Zagranicą	„	10.000.000.—
Za zmianę adresu		150.000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Walka o czas pracy w Niemczech.

Gdy reakcja bierze górę...

W żadnym kraju walka przemysłowców przeciwko 8-godz. dniowi pracy nie jest tak zaostrzona, jak w Niemczech. Jest to skutek ciężkich przesileń polityczno-ekonomicznych, jakie wstrząsają tem państwem od czasu zakończenia wojny, dając się najgwałtowniej we znaki w r. ub. w okresie okupacji zagłębia Ruhry. Obecnie Niemcy dążą do uzdrowienia swej waluty i gospodarki, ale przeważnie kosztem klas pracujących, znękanych i wycieńczonych kilkuletnią walką z potężnym kapitałem.

Ponieważ nasze rodzime wstecznictwo, czerpiące natchnienie u swych braci niemieckich, również wszczyna szerokim frontem atak na 8-godz. dzień pracy, powołując się wyraźnie na przykład Stinnesów, warto poznać bliżej, jak sprawa ta stoi w Niemczech.

Stan prawny w ustawodawstwie o 8-godz. dniu pracy na całą Rzeszę jest następujący: do 17-go listopada 1923 r. obowiązywały rozporządzenia tymczasowe z 23 listopada 1918 i 18 marca 1919 r., ustanawiające 8-godz. dzień pracy dla robotników i urzędników. Z chwilą, gdy rozporządzenia te wygasły, a mającej je zastąpić ustawy nie opracowano, organizacje robotnicze zaczęły domagać się od rządu nowej ustawy. 8-go grudnia rząd Marxa, opierając się na pełnomocnictwach, udzielonych mu przez parlament, wydał rozporządzenie tymczasowe, ważne od stycznia r. b., utrzymujące w mocy zasadę 8-godz. dnia pracy, przewidujące jednak szereg odchyleń od tej zasady. Wyjątki te częściowo wymienione są w rozporządzeniu samem, w pewnych wypadkach mogą być zastosowane w umowach zbiorowych, w innych zaś przez inspekcje pracy.

Rozporządzenie to, otwierające szeroko furtkę dla wypadków wyjątkowych, jest powodem licznych zatargów między robotnikami i przedsiębiorcami. Okres uzdrawiania waluty traktowany jest przez tych ostatnich, jako wyjątek nad wyjątkami, wobec czego wyjątek zastępuje regułę, oczywiście nie w stosunku do nich samych, lecz robotników. Stad też zawieranie umów zbiorowych, jako tako korzystnych dla robotników, staje się rzeczą coraz trudniejszą, zwłaszcza, że rząd Marxa wyzyskuje swe pełnomocnictwa w interesie klas posiadających.

O ile robotnikom i pracownikom prywatnym, ze względu na ich siłę organizacyjną, pozostawiono przynajmniej w zasadzie 8-godz. dzień pracy, o tyle pracownikom państwowym odebrano nawet to. Jeszcze przed ogłoszeniem rozporządzenia, o którem mowa, rząd wydał inne rozporządzenie, w którem czas pracy funkcjonarjuszy państwowych określa się „normalnie" na 9 godz. dziennie, ale w pierwszym zaraz artykule rozporządzenia mówi się, że urzędnicy winni pracować tak długo, aż wykonają powierzoną im pracę, bez względu na ilość godzin, przyczem wyłączona jest jakakolwiek dopłata za godziny ponadliczbowe. Skutki tego rozporządzenia pokazują się już w groźbie strajku kolejowego.

Ale gwałtowna ofensywa przeciwko 8-godz. dniowi pracy w całej Rzeszy główne swe źródło ma w stosunkach opłakanych zagł. Ruhry. Dopóki trwał tam opór bierny, przemysłowcy otrzymywali z Berlina zapomogi dla robotników. Z chwilą zaprzestania biernego oporu ustały zapomogi, przemysłowcy ograniczyli czas pracy do minimum i wydalili wielu robotników tak, że wkrótce ¾ robotników zagłębia zostało bez pracy i bez wsparć, w obliczu głodu i nędzy. Sytuację tę wyzyskali w pełni przemysłowcy, gdy po upływie kilku tygodni zaczęli stopniowo uruchamiać kopalnie i fabryki. Właściciele kopalń zażądali pierwotnie przywrócenia czasu pracy z przed wojny, ale spotkali się dwukrotnie z odmową robotników. Wreszcie stanęła umowa, ważna do 1 maja r. b., ustalająca 8 godzin pracy w szybach, a 9 godzin na powierzchni.

Gorzej jeszcze poszła sprawa w przemyśle metalowym. Robotnicy odrzucili propozycję podjęcia pracy na warunkach przedwojennych, ale jednocześnie zgłaszali się do pracy, zmuszeni do tego głodem. Po długich i uciążliwych układach doszło do umowy, przewidującej do 1-go lipca 1924 r. czas pracy do 10 godz. dziennie (od 54 do 60 godzin tygodniowo). Związki klasowe olbrzymią większością głosów odrzuciły jednak umowę (inne przyjęły) i podjęcie pracy w fabrykach odbywa się bardzo powoli, przyczem w wielu punktach dochodzi do starć. Najgorzej wypadł los tych robotników kopalnianych, którzy nie biorą bezpośrednio udziału w produkcji, lecz pełnią funkcje pomocnicze. Minister Pracy, jako rozjemca, określił dla kilku kategorji czas pracy na 65 godzin w tygodniu (łącznie z niedzielą), nie licząc odpoczynku.

We wszystkich umowach powyższych zawarto zastrzeżenie, że tam gdzie przed wojną czas pracy był krótszy, niż 10 godz. dziennie, przedłużenie nie nastąpi.

Przemysłowcy zagłębia żądania swe motywowali ciężkiem położeniem gospodarczem, wytworzonem przez okupacje i układem, zawartym przez Francję z „Micum" (trust metalowy niemiecki). Układ ten, nakładający na przemysł zagłębia wielkie świadczenia na rzecz Francji, podraża istotnie produkcję zagłębia, która musi wytężyć wszystkie środki, by odzyskać zdolność konkurencyjną oraz wydajność przedwojenną.

Ale robotnicy nie mogą być tym kozłem ofiarnym, na którym wyłącznie przemysł odbija sobie niepomyślną konjunkturę. A już zupełnie nieusprawiedliwione jest naśladowanie przemysłowców zagłębia przez przemysłowców z reszty Rzeszy, potępić zaś należy politykę rządu, nie sięgającą widnokręgiem swym poza interesy klas posiadających. Doszło już nawet do tego, że minister finansów Rzeszy wystosował list do ministra pracy z żądaniem wywierania nacisku, by w układach taryfowych obniżono płace robotnicze, które i tak spadły już do ułamku płac przedwojennych.

Ofensywa kapitału niemieckiego przeciwko robotnikom nie przyniesie korzyści państwu. W zagłębiu szerzy się bezrobocie, fabryki i kopalnie ograniczają produkcję do kilku dni w tygodni. Potworne zjawisko: przeciąża się robotników nadmierną praca, której przedsiębiorcy nie są w stanie dostarczyć w ilości normalnej, a obok tego tysiące robotników jest zupełnie bez pracy. W tem przejawia się *polityczny charakter* akcji kapitału niemieckiego.

Z całą energją należy jednak przeciwstawić się zakusom naszych domorosłych Stinnesów, chcących praktyki niemieckie przenieść na grunt polski. Orgja reakcyjna w Niemczech jest — jak stwierdziliśmy — skutkiem klęsk polityczno - gospodarczych, skutkiem przegranej wojny światowej i wojny w zagł. Ruhry, skutkiem wyczerpania i rozbicia klasy robotniczej. Polska żadnych podobnych klęsk nie poniosła, a przesilenie finansowe i gospodarcze w naszym kraju jest „zasługą" wyłącznie naszych klas posiadających. Żądać z tego tytułu od robotników polskich, by wyrzekli się najważniejszej zdobyczy społecznej, jaką jest ustawa o 8-godz. dniu pracy, jest — delikatnie mówiąc — zuchwalstwem.

J. M. B.

Oszustwo i prowokacja.

Przemysłowcy nie uznają ustaw i nie uznają Rządu, o ile są z nich niezadowoleni. Natomiast mają swój osobny Rząd, którego rozkazy są ściśle wykonywane. Rządem tym jest Lewiatan, który obecnie prowadzi zaciekłą walkę przeciwko wskaźnikowi drożyźnianemu i z całą bezwzględnością dąży do obniżenia płac.

Na rozkaz Lewiatana cały szereg fabryk w sposób perfidny i oszukańczy wydziera robotnikom należną im płacę. Oto dwie próbki:

OGŁOSZENIE.

Od dnia 15 stycznia 1924 r. płace zarobkowe podwyższone zostały do wysokości przewyższającej w pewnej mierze płace przedwojenne.

Należne z tego tytułu dopłaty uskuteczniane zostaną nie później, niż przy następnej wypłacie tygodniowej.

Warszawa, dnia 30-go stycznia 24 r.

Ogłoszenie to pochodzi z fabryki „Wola" (Edwarda Heimana), Bema 70.

Żyrardów, dn. 30 stycznia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że od dn. 15. I. r. b. płace robotnicze podwyższone zostały do wysokości przewyższającej płace przedwojenne.

O szczegółach i dniu dopłaty wynikającej z tego tytułu należności, ogłoszone zostanie w dniach najbliższych.

Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich Spółka Akcyjna.

(—) Czesław Bein. (—) B. Wewlur.

Jest to podstęp i oszustwo. Chodzi tu o obejście ustawy o wskaźniku drożyźnianym (jeszcze nie przyjętej ostatecznie), w której powiedziano, że ustawa obowiązuje od 15-go stycznia, ale wskaźnik drożyźniany nie jest obowiązujący tam, gdzie płaca równa się przedwojennej. Ten ostatni punkt jest wielką wadą tej ustawy — i w tym punkcie należy ustawę niezwłocznie zmienić przez wniesienie odpowiedniej noweli. Ale nawet ze stanowiska tej ustawy postępowanie fabrykantów jest oszustwem. Płacą roboczą jest prawnie ta suma, którą — według umowy — robotnik rzeczywiście otrzymał w danym terminie. Ogłaszanie 30-go stycznia, że płacę podwyższa się od 15-go stycznia, jest podyktowane chęcią ordynarnego obejścia ustawy. Faktycznie bowiem i prawnie płace z 15-go stycznia nie równały się płacom przedwojennym, co stwierdza ten dokument, mówiąc o przyszłych dopłatach.

Min. pracy powinno niezwłocznie sprawę tę wyjaśnić, a fabrykantów, którzyby zechcieli to obejście prawa stosować, należy bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności sądowej za oszustwo.

„Głos Polski", „radykalny" dziennik łódzki, łączący w dziwny sposób „radykalizm" z wysługiwaniem się fabrykantom miejscowym, w Nr. z 29-go stycznia ogłosił odezwę, pisaną rzekomo przez „związki robotnicze". W tej odezwie doradza się, aby robotnicy odstąpili od żądania niezwłocznego wypłacenia 88%, bo to podroży ceny wyrobów włóknistych o 100% (!!!). Natomiast robotnicy mają zadowolić się oświadczeniem fabrykantów, że są robotnikom „dłużni" 88%, a przemysłowcy będą wypłacali dług stopniowo, w ciągu nieokreślonej liczby tygodni, „z chwilą systematycznego obniżania się wskaźników".

Odezwa ta jest ordynarnym falsyfikatem, wymyślonym przez fabrykantów lub ich literackich pomagierów. Związki robotnicze nie mają z nią nic wspólnego. O tendencji tej elukubracji świadczy kapitalistyczne bredzenie autora, że 88% podwyżka płac musi pociągnąć za sobą wzrost manufaktury o 100%, „co spowoduje wzrost cen wszystkich artykułów"! A sam projekt rozłożenia dodatku na jakiś nieokreślony przeciąg czasu i to pod warunkiem, że fabrykanci nie będą potrzebowali płacić nowych dodatków, wskutek ustalenia się lub zmniejszenia cen — jest czemś oburzającem.

Z Łodzi.

(Telefonem).

Wczoraj Związek Przemysłowców Przemysłu Włókienniczego wysłał do związków robotniczych listy z zawiadomieniem o dokonaniu przewalutowania zarobków w przemyśle na podstawie parytetu przedwojennego. Do listów dołączono nowe tabele płac. Jednocześnie przemysłowcy wyrażają gotowość wysłuchania w tej sprawie opinji robotników.

Wobec coraz większej liczby bezrobotnych w naszem mieście, którym należy przyjść z natychmiastową pomocą, wyjeżdża dzisiaj do Warszawy delegacja Magistratu łódzkiego do prez. min. Grabskiego z żądaniem pomocy dla bezrobotnych i udzielenia w tym celu potrzebnych funduszów Magistratowi, który zorganizuje pomoc.

List z baraków.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w szanownem piśmie Pańskiem artykuł z d. 26 stycznia, poświęcony sprawie repatrjantów, zamieszkałych w barakach etapowych na Powązkach, pragnęlibyśmy bodajby poraz ostatni poruszyć kwestję z nimi związaną. Kwestję, któraby przy dobrej woli dawno była załatwiona.

Wielokrotnie sprawa repatrjantów była poruszana przez różne pisma codzienne, lecz skutek, jaki z tego został odniesiony, niestety, okazał się nader mały.

Położenie nasze w rzeczywistości przedstawia się daleko gorzej i rozpaczliwiej, niż to sobie można przypuścić. Głód, chłód, choroby, nędza — oto nasz los po przybyciu do Ojczyzny. Baraki nasze — to cuchnąca kloaka, gdzie w czasie mrozu panuje temperatura 2° — 3°, w czasie odwilży woda leje się na głowy, a baraki wydają się jakby były wybudowane w środku jeziora. Owszem, mamy i piece, lecz rola ich jest nader ograniczona z powodu mikroskopijnych dawek piasku, obficie zlanego wodą i pospolicie zwanego węglem. Dają nam parę razy dziennie wodę gorącą, lecz te dwa jedyne dobrodziejstwa, jak słychać, mają nam wkrótce odebrać.

Mieliśmy na etapie szpital, który został zamknięty. Obecnie chorzy mieszczą się w barakach, a z braku dozoru sanitarnego i wygód, zbyt dają sie odczuć otocze-

niu. Dzieci w barakach jest około 150. Życie barakowe wyciska na nich swe okropne piętno. Niema chyba wśród nich ani jednego, któreby mogło poszczycić się zdrowiem. Bose to, obdarte, głodne, cierpi również na brak należytego i przyzwoitego wychowania. W barakach nie dbają o przyzwoitość.

Przyjechaliśmy tu wszyscy udręczeni głodem, nędzą i mękami moralnemi w „raju bolszewickim" i trafiwszy tu na nową nędzę, nie mamy sił, by z niej wybrnąć. Nie chodzi nam głównie o jednorazową pomoc ze strony Rządu czy społeczeństwa. Wszak rozumiemy dobrze, że przy dzisiejszym systemie oszczędności, utrzymanie kilkuset ludzi łączy się z wielkim kosztem dla Państwa. Prosimy jedynie o danie nam możności wyjścia z tej niepomiernie ciężkiej sytuacji przez zorganizowanie dla nas jakiegokolwiek zajęcia, oraz zapewnienie znośnych warunków bytu w barakach.

Jest wśród nas wielu inteligentów, zdolnych i pracowitych rzemieślników i robotników, którzyby pracą swą dopomogli do odbudowy Ojczyzny, podczas gdy w warunkach obecnych są jedynie jej ciężarem, pogłębiając i tak już liczną rzeszę nędzy głodującej.

W barakach naszych jest dużo chorych, wśród nich zasługuje na uwagę kilka osób ślepych i głuchoniemych, jak również jedna kobieta chora umysłowo. Pomimo wielu starań nikt na nich nie zwraca uwagi; grozi im tu śmierć głodowa; jedna ze ślepych ciężko zaniemogła i leży prawie bez pamięci; chora umysłowo ma częste ataki nerwowe nocne, które mogą się bardzo przykro skończyć. Oprócz powyższych są tu jeszcze inni ludzie, którzy są do pracy niezdolni, starzy, kaleki i t. p. Stan tych wszystkich prawie jest beznadziejny. Czyż o tem wolno milczeć? Tu trzeba krzyczeć, krzyczeć głośno, bo przestępstwem byłoby milczenie i niedbalstwo w sprawie niecierpiącej zwłoki.

Zbadajcie naszą sytuację, wyrwijcie nas z baraków, nie ograniczajcie się słowem bez czynu. Uczyńcie nam nadzieję polepszenia naszego losu. Dajcie nam pracę. Wszak to się taniej obejdzie od częstych składek, z których niema korzyści i które z ludzi zdolnych do pracy czynią niedołęgów i żebraków. *Zwracamy się do Rządu i społeczeństwa z gorącym apelem,* który mamy nadzieję nie przejdzie bez echa.

Repatrjanci i Reemigranci — mieszkańcy baraków powązkowskich.

Zblizka i zdaleka.

PYCHA I UMIAR.

Byłem na zebraniu, na którem rozprawiano długo i szeroko o prowadzeniu sporów i polemik „u nas" i — gdzieindziej. Jeden z obecnych, zaszczytnie znany i uznany uczony, profesor zwrócił powszechną uwagę i opowiadał długo i szeroko o ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Psychologicznego i na tle wrażeń, które na tem posiedzeniu odebrał, porównał metody polemik naukowych, prowadzonych w pokrewnych środowiskach u nas i na Zachodzie. Wywody profesora, pełne rozumu i umiaru bardzo mnie zajęły, kiedy skończył i kiedy zaczęła się i w tem gronie polemika, szepnąłem mu na ucho: „ możebyście mi spisali wrażenia swoje? boję się, że pisząc z pamięci, pomylę fakty...; przecież dobrze, aby i szersza publiczność dowiedziała się o tem, co się dzieje na naszych naukowych zebraniach. Jest rzeczą wiadomą, że kłótniami żyje w tym kraju Sejm tylko...."

W kilka dni później otrzymałem list, który tu podaję w całości, tak jest rozumnie i dobrze napisany.

„14-go stycznia na posiedzeniu Towarzystwa Psychologicznego odbył się w sali uniwersyteckiej odczyt prof. Witwickiego p. t. „Jak nie należy uprawiać psychologji dziecka".

Odczyt ten ściągnął tłum ludzi, przypuszczam, że przewaga z nich przyszła zaciekawiona tytułem w związku z prelegentem, o którym wiadomo, że pięknie tłumaczy i czyta dzieła Platona, że żadnej pracy z psychologji doświadczalnej i z psychologji dziecka nie wydał. Treść odczytu dla osób, które znają nieco kierunek myślowy filozofów w uniw. warsz. nie była zupełnie niespodzianką, natomiast sposób i forma krytyki przekraczały wyraźnie ramy przyjęte w świecie nauki.

Stojąc na stanowisku zasadniczo negatywnem w stosunku do prac tego rodzaju, prof. W. w dwugodzinnem przemówieniu swojem odmówił nietylko wszelkiej wartości, ale starał się usilnie ośmieszyć pracę d-ra M. Librachowej p. t. „Rozumowanie u dzieci". Należy przyznać, że niektóre podkreślone przez p. W. błędy były rzeczywiście uzasadnione, nie stanowiło to jednakże o odmówieniu wszelkiej wartości pracy p. Librach, nazywając ją torturami intelektualnemi i ogłupianiem dzieci i przyznając jej jedną jedyną wartość t. j. dobre chęci autorki. Nie dość tego, p. W. od czasu do czasu zaznaczał, że analogiczne błędy spotkać można i w pracy prof. I. Joteyko (poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego). A kiedy w dyskusji dr. Joteyko zażądała jaśniejszego postawienia sprawy, okazało się, że p. W. chciałby metody logiki narzucić psychologji doświadczalnej, uznając za błędy wszelkie odchylenia od tego kierunku. Analizował pracę jedynie z punktu logistycznego. Wiemy wszyscy, że logika jest niezbędna i wyraźnie konieczna jako nauka pomocnicza dla psychologa, ale przecież ani jej cele, ani metody (jako nauki dedukcyjnej) nie mogą być celami, ani metodami psychologji (jako nauki indukcyjnej). W naukach doświadczalnych nie może być właśnie żadnego dogmatyzmu, jeno poszukiwanie faktów, klasyfikowanie ich wysnuwanie wniosków.

Nietylko, że niepoważne, ale smutne i przykre wrażenie zrobił odczyt p. W. — człowieka, który nigdy w tej dziedzinie nie pracował, który jej nie zna i nie zna zupełnie jej metod i rzeczywiście można się zapytać skąd czerpie kompetencję, gdy chodzi o psychologję, gdy chce krytykować dr. Jot. — samodzielną badaczkę w tej dziedzinie i przedstawicielkę naukową tego kierunku w międzynarodowym świecie nauki".

Tyle nasz przygodny korespondent. List jego nie wymaga komentarzy. Polemika tego rodzaju nie mogłaby przytrafić się w Brukseli, gdzie pani Joteyko zdobyła wszystkie swoje laury na arenie międzynarodowej pracy w dziedzinie psychologji doświadczalnej i gdzie oficjalna nauka belgijska dla tej cudzoziemki nie miała nigdy innych uczuć, jak tylko uczucie głębokiego uznania i czci. Na każdym międzynarodowym kongresie psychologicznym, gdzie nazwisko profesora Witwickiego jest nieznane i niewiadome,—imię p. Joteyko, rzucone w przestrzeń obudzi wielokrotne echo. Jej prace, nagradzane i wyróżniane przez Akademję Nauk, cytowane przez największych mistrzów psychologji, jej metody, uznane i przyjmowane w szkołach — wszędzie zyskiwały sławę nietylko uczonej, ale i—Polce. Trzeba było po dwudziestoletniej pracy na obczyźnie, spędzonej śród przyjaciół i honorów, przyjechać do kraju, aby tu się dowiedzieć, że się jest nieukiem i że się nie posiada naukowych metod badania. I to nie w naukowej recenzji, drukowanej w poważnym dla specjalistów miesięczniku.

Nie, na wiecu niemal publicznym, wobec mieszanej w dużej części, nie obeznanej ze sprawą publiczności. Demagogja nie jest dyscypliną filozoficzną. Filozofowie piętnują ją u polityków. Oczywiście. Uczony przecież dla czystej tylko nauki, dla idei bezinteresownej, bez gniewu i namiętności wogóle pracuje!

Nam wydaje się, że pycha nie jest cnotą uczonego. Cnotą filozofa jest zapewne umiar. A pan Witwicki tak pięknie, tak umiejętnie tłumaczy djalogi Platona!

Henryk Bezmaski.

Drożyzna.

PASEK MIĘSNY.

Handlarze mięsni — jak wiadomo — wymogli na komisarjacie rządu zrzeczenie się prawa kontrolowania ich kalkulacji i wzamian obiecywali zniżkę cen, którą wywołać miała rywalizacja. Tymczasem, choć mięso staniało w hurcie, rozzuchwaleni przez rząd Chjeno-Piasta rzeźnicy nie ustępują w detalu, ciągnąc dalej pasek.

ZNIŻKA CEN TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Wyśrubowane wskutek forsowania przez pp. Kucharskich i Korfantych dolara ceny t. zw. towarów kolonjalnych trzymały się dotychczas bardzo wysoko, choć kurs dolara spadł. Dopiero w ostatnich dniach kupcy wskutek zastoju zaczęli obniżać ceny niektórych artykułów importowanych o 25%.

Cena herbaty luzem obniżona została z 9,600,000 do 7 miljonów mk. za kg., zaś Pecoe Orange z 18 miljonów do 16.400 tys. Cena kawy Rio obniżona została z 7.400.000 do 6,800,000, kawy Santos z 8,700 tys. do 8 miljonów. W związku z tem musiano obniżyć ceny towarów krajowych. Kryształ sprzedawany będzie po dwa miljony (cena poprzednia 2,250,000), mąka pszenna 50% — 950,000 (poprzednio 1,050,000), 60% — 760,000 (840,000), żytnia 50% — 700 tys. (760 tys.), makaron — 1,900 tys. (2 milj.), manna — 1,300 tys. (1,350 tys.). Inne artykuły obniżone zostały również od 5 do 10%. Wydział zaopatrywania obniżył też od 31 stycznia detaliczną cenę mąki, kasz, ryżu, mydła i soli. (b).

NARESZCIE I CHLEB ZACZYNA TANIEĆ!

Wyśrubowana za rządów Chjeno-Piasta cena chleba zaczyna spadać, bardzo jednak nieznacznie. Poszczególni piekarze nie czekają dalszego obniżania cen przez ogół piekarzy, lecz w dalszym ciągu sprzedają chleb po tańszych cenach. Naprz. w jednym ze sklepów przy ul. Puławskiej nabywać można chleb 50% po 700.000 mk., t. j. o 20.000 mk. taniej od ostatnio ogłoszonej ceny. Natomiast w innych sklepach zdają się nie wiedzieć o obniżeniu cen i tak naprz. w jednym ze sklepów przy tejże ul. Puławskiej w pobliżu wyżej wspomnianego pobierają starą cenę, t. j. 745,000 mk. za kg. (b).

OBUWIE.

Od 31 stycznia w sklepach obuwia wszystkich kategorji cenniki obniżone zostały o 10%.

DROŻYZNA WĘGLA.

Sprawą drożyzny węgla, która powiększa przesilenie przemysłowe i utrudnia rywalizację z przemysłem zagranicznym zajął się nareszcie komitet ekonomiczny ministrów. W celu rozważenia tej sprawy wybrano specjalną komisję, która stwierdziła, iż ceny węgla w kraju są bezwarunkowo wygórowane.

Główny odbiorca węgla — Ministerjum kolei żelaznych — kalkulowało w połowie roku zeszłego cenę węgla na około 17 franków szwajcarskich za tonnę; obecnie wynosi ona w złocie 3 razy tyle, t. j. około 51 franków szwajcarskich. Natomiast dla eksportu ceny te wynoszą od 23 do 26 franków za tonnę.

Z uwagi na to, iż wydatki na opał stanowią poważną pozycję budżetu kolejowego, a ponadto wysoka cena węgla wywołuje odpowiednią zwyżkę cen żelaza i innych materjałów kolejowych, — administracja kolei musiałaby dla utrzymania równowagi budżetu podwyższyć w odpowiednim stosunku w złocie taryfy przewozowe, aby nie uciekać się do tej ostateczności, która wzmogłaby drożyznę — rząd postanowił w celu obniżenia cen węgla, zaprzestać zakupywać dla Ministerjum Kolei węgiel z kopalń prywatnych, przyczem, o ile nie nastąpi niezwłocznie znaczna redukcja cen, umowy na dostawy węgla dla rzadu z kopalń prywatnych nie będą odnawiane, wzmożona natomiast zostanie produkcja kopalń rządowych.

A wiec Rząd chce obniżyć cenę węgla *dla kolei*. Dobrze! Ale dlaczego nie zmusza do obniżenia cen *wogóle?!*

W POZNANIU.

Poznań, 31 stycznia. (PAT.). Pisma donoszą: Wobec znacznej zniżki cen na mięso i inne artykuły spożywcze, szereg restauracji poznańskich obniżyło cenę obiadów o 10 do 20%. Ogólna tendencja zniżkowa na produkty pierwszej potrzeby, która daje się zauważyć od kilku dni w Poznaniu, sprawiła, że publiczność wstrzymuje się od zakupów, licząc na dalszy spadek cen. Na wczorajszym targu bydlęcym mimo zniżki cen bydła i świń prawie nic nie sprzedano.

FRANK WALORYZACYJNY.

Dziś kurs franka waloryzacyjnego wynosi 1.840.000 marek.

Wywóz zboża.

Wedle dokonanych ostatnio obliczeń obszarnicy zadeklarowali na wywóz zagranicę 10.000 wagonów żyta zamiast 40.000 wagonów, jakie zamierzał wywieźć rząd Chjeno-Piasta, chcąc obszarnikom ułatwić zapłacenie rat podatku majątkowego.

Zadeklarowanie mniejszej ilości nie jest oczywiście gestem patrjotyzmu obszarników, lecz... obawą, iż przez kiepski gatunek żyto zostanie przez eksporterów zagranicznych zdyskwalifikowane oraz... nadzieją, iż uda się obszarnikom wykpić od podatku majątkowego i kiepskie zboże sprzedać drogo na przednówku w kraju.

Nadzieje te zawiodą, jeżeli rząd dochowa przyrzeczenia, iż obszarnicy, posiadający zboże w spichrzach nie mogą liczyć na żadne ulgi przy wpiacie podatku majątkowego.

Co to wszystko znaczy?

Wbrew pogłoskom, notowanym przez prasę, Biuro Inf. prasowych dowiaduje się, iż dotąd nie prowadzono żadnych pertraktacji z dyrektorem związku spółdzielni urzędników państwowych i komunalnych p. Zygmuntem Kmitą w sprawie objęcia przezeń stanowiska nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny. Złożony przed kilku dniami przez p. Kmitę prezydentowi ministrów memorjał miał charakter ściśle prywatny i zawierał wyłącznie poglądy na obecną sytuację gospodarczą. P. Zygmunt Kmita zamierza w tych dniach wyjechać w celach handlowych na 2 tygodnie zagranicę. Wobec tego sprawa obsadzenia stanowiska nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny pozostaje w dalszym ciągu na martwym punkcie ze szkodą dla ogółu spożywców w momencie przesilenia gospodarczego. (b.).

PASEK SZKOLNY.

Przedsiębiorcy szkolni, czyli t. zw. dyrektorzy szkół średnich, nie czekając na ustalenie wzrostu drożyzny w m. styczniu przez Komisję, uchwalili pobierać za m. luty wpis za klasy wyższe po 100 miljonów marek. W styczniu opłata szkolna wynosiła 40 miljonów. Jest tedy rzeczą ciekawą, w jaki sposób p.p. przedsiębiorcy obliczyli wzrost drożyzny na 150%. Czy w chwili, kiedy nawet rzeźnicy powoli kapitulują, p.p. dyrektorzy jedni chcą „ratować" drożyznę?

„Bank Zjednoczonych Kooperatyw".

Oświadczenie posła tow. Pączka.

Przed paru tygodniami ukazała się w niektórych pismach wiadomość, że zostałem wybrany do Rady Nadzorczej „Banku Zjednoczonych Kooperatyw".

Oficjalnego zawiadomienia o wyborze do dnia dzisiejszego nie otrzymałem, mimo to oświadczam niniejszem, że wyboru nie przyjmuję, o czem zawiadomiłem również Zarząd wspomnianego Banku listem z dnia 30 stycznia r. b.

Antoni Pączek, poseł na Sejm.

Warszawa, dn. 31 stycznia 1924 r.

„Gazeta Bydgoska" z okazji rocznicy wykonania wyroku na zbrodniarzu Niewiadomskim — ponawia swoje zeszłoroczne plugawe hymny na cześć zbrodniarza. W ostatnim numerze tej gazetki pojawiło się znowu takie oto bezwstydne zawiadomienie:

„Na zasadzie zebranego swego czasu z dobrowolnych składek legatu mszalnego po wykonaniu pamiętnego wyroku śmierci na ś. p.

ELIGJUSZU NIEWIADOMSKIM

dnia 31 stycznia r. b. odbędzie się za duszę tego nieszczęsnego męczennika idealisty i zarazem wyobraziciela pogrążonej podówczas w chaosie myśli narodowej

Nabożeństwo żałobne

w kościele Klarysek o godz. 7½ rano, na które wszystkich Polaków uprzejmie zaprasza

Komitet".

Tajna odezwa Straży Narodowej.

Ciężki kryzys ekonomiczny, jaki Państwo Polskie wskutek przejściowych, lecz poważnych trudności finansowych przeżywa i przez niedający się bliżej określić czas przeżywać niewątpliwie będzie, stwarza wyjątkowo podatny grunt dla agitacji przeciwpaństwowej. Tragiczne nad wyraz wypadki krakowskie, zamachy bombowe i wogóle wzmożona w ostatnich czasach do niebywałego napięcia, a rozporządzająca niesłychanemi środkami pieniężnymi działalność komunistyczna, stwierdzają, że wrogowie Polski drogą rozbicia spoistości narodu chcą wzniecić walkę bratobójczą i zniszczyć tak wielkiemi ofiarami pokoleń całych wywalczony niepodległy byt naszej Ojczyzny. W obliczu tak poważnego niebezpieczeństwa naród polski musi zapomnieć o swoich pretensjach i porachunkach i w imię hasła „wszystko dla Ojczyzny", stanąć jak jeden mąż we wspólnym froncie do walki ostatecznej z anarchją wszelkiemi środkami, jakie się koniecznemi okażą. W zrozumieniu tej konieczności, a także w przeświadczeniu, że wspólnemu frontowi wrogów Polski, jaki się w ostatnich czasach niewątpliwie wytworzył, należy przeciwstawić wspólny front wiernych synów Ojczyzny, organizuje się w Rzeczypospolitej porozumienie wszystkich organizacji patrjotycznych w organizacji pod nazwą Straży Narodowej. Działalność Straży Narodowej zakreślona jest na wielką skalę stosownie do wymagań dziejowej konieczności i obejmować będzie wszelkie dziedziny życia społecznego, politycznego, ekonomicznego Narodu, pozostawiając w tym względzie jak najszersze pole do inicjatywy miejscowych organizacji i nie krępując w niczem ich dotychczasowych statutowych uprawnień ani wewnętrznej organizacji.

Dla koniecznego jednak uzgodnienia wysiłku poszczególnych organizacji, a także dla ułatwienia im pracy, Straż Narodowa podlegać będzie wspólnej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych organizacji oraz posłów narodowych, Radzie Naczelnej.

Na czele Straży Narodowej, jako przewodniczący stanął poseł bryg. Mączyński, obrońca Lwowa, w Radzie Naczelnej biorą udział posłowie Chaciński, dr. Stef. Dąbrowski, Dzierżawski, Romocki, Zdziechowski, oraz przedstawiciele poszczególnych organizacji.

Zarząd Hallerczyków wierny tradycjom gotowych zawsze na rzecz Ojczyzny bojowników o jej niepodległość i całość, stanął w szeregach Straży Narodowej, jako jeden z pierwszych organizatorów. Z uwagi na doniosłość sprawy Zarząd Główny Zw. Hallerczyków zwraca się do wszystkich Chorągwi z gorącem wezwaniem wzięcia jaknajintensywniejszego udziału w organizowaniu miejscowych Straży Narodowych, nadmieniając, że Statuty i regulaminy Str. Nar. zostaną w najbliższych dniach wszystkim chorągwiom rozesłane.

Do tego dokumentu dodamy słów kilka.

Straż Narodowa używa, jako płaszczyka, takich samych pozorów i frazesów, jak PPP. i tym podobne organizacje faszystowsko - reakcyjne. Ale temi frazesami nikogo nie oszuka co do swej istoty i swoich zadań, które polegają na tworzeniu tajnego pogotowia bojowego przeciwko klasie robotniczej i demokracji.

Kapitaliści chcą korzystać z „ciężkiego kryzysu ekonomicznego", aby odebrać klasie robotniczej wszystkie jej zdobycze. A Straż Narodowa odgrywa rolę straży wyzysku kapitalistycznego i reakcji politycznej.

Wybory
do Rady Akademickiej środowiska warszawskiego.

W dniu wczorajszym młodzież akademicka stanęła do urn wyborczych, by drogą powszechnego głosowania wyłonić swą naczelną reprezentację.

Pierwszy dzień wyborów wypadł doskonale. Mimo zaciętej agitacji młodzieży prawicowej, by bojkotować wybory, rozpisane przez organizacje centro - lewicowe, młodzież akademicka gremjalnie spełniała swój obowiązek wyborczy. Do wszystkich siedmiu lokali, w których mieściły się komisje wyborcze — tłumnie ciągnęli akademicy.

Jak dotąd, na terenie akademickim żadne wybory nie cieszyły się tak wielkiem zainteresowaniem, jak obecne. Frekwencja głosujących stanowiła nienotowany dotąd procent uprawnionych do głosowania.

Z sześciu list, które współzawodniczyły ze sobą w dniu wczorajszym, lista Nr. 2 Bloku wyborczego lewicy akademickiej cieszyła się największem powodzeniem.

Dzień dzisiejszy winien uzupełnić ten sukces listy Nr. 2. **Akademicy, którzy wczoraj nie spełnili swego obowiązku wyborczego, winni uskutecznić to dzisiaj, bowiem dzień dzisiejszy jest ostatnim, w którym można jeszcze głosować.**

AKADEMICY - demokraci, ludowcy, wolnomyśliciele, socjaliści, weźcie DZIŚ (OSTATNI DZIEŃ GŁOSOWANIA) udział w wyborach do Rady Akademickiej środowiska warszawskiego.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 2 Bloku wyborczego lewicy akademickiej (Stow. Wolnomyślicieli Polsk. — Koło Akadem. Stow. Niezależnej Młodz. Ludowej, Zw. Niezależnej Młodz. Socjalistycznej).

Głosować należy za okazaniem legitymacji akademickiej w którymkolwiek z następujących lokali, gdzie mieszczą się komisje wyborcze: 1) Świętokrzyska 17, m. 16; 2) Al. Jerozolimskie 27, m. 3; 3) Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66, 1 p.); 4) Wyższa Szkoła Handlowa (Koszykowa 9); 5) Wolna Wszechnica Polska, Śniadeckich 8, III p.; 6) Szkoła Nauk Polit., Senatorska 11; 7) Koszary Blocha, Al. 3 Maja 9. Komisje czynne są od 10—20 wiecz.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 2.

Obrady Sejmu.

Sesja druga **Posiedzenie 95.**

Sprawy wojskowe. — P. P. P.

Trzecie już z rzędu posiedzenie poświęca Sejm obszernej dyskusji w sprawie obowiązku powszechnego służby wojskowej. Dyskusja to wznosiła się na poziom wysoki, kiedy tow. Liberman ujmował sprawę zasadniczo, dając wyraz demokratycznemu i socjalistycznemu poglądowi na potrzeby obrony kraju — to staczała się do poziomu polemiki osobistej i docinków wzajemnych, które wywołał swem bardzo niezręcznem przemówieniem p. minister Sosnkowski — przeważnie jednak, szczególnie wczoraj, obracała się spokojnie i równo dokoła licznych zagadnień, mniej lub więcej ważnych, które Sejm musi rozwiązać, uchwalając ustawę, stanowiącą podstawę całej organizacji armji. Głosowanie nad ustawą ma się odbyć na wtorkowem posiedzeniu Izby, a wkrótce mają wejść pod obrady Sejmu inne ustawy wojskowe, jak o organizacji naczelnych władz wojskowych i t. d. Znajdujemy się więc w okresie tworzenia ustawowych ram dla budowy i wykończenia całego, tak złożonego aparatu obrony Państwa.

Przypadek sprawił, że w tej właśnie chwili, tuż po ukończeniu szczegółowej debaty nad obowiązkiem służby wojskowej, Izba musiała się zająć sprawą, która ściśle łączy się z całą pracą nad organizacją armji — sprawą stosunku społeczeństwa do wojska. Jeżeli stosunek ten jest zdrowy, wypływający ze szczerych i rzetelnych usiłowań do stworzenia armji narodowej, wojska, służącego jedynie i wyłącznie dla celów obrony Państwa przed wrogiem zewnętrznym, niezależnego od jakichśkolwiek wpływów osobistych i partyjnych — to poziom moralny wojska, ta t. zw. pospolicie „morale", staje się jedną z najważniejszych gwarancji zdrowia i trwałości siły zbrojnej Państwa.

Wiemy jednak, że u nas, niestety, tak nie jest, i że reakcja nie ustaje w zabiegach dla opanowania armji dla swych partyjnych i klasowych celów, skierowanych przeciwko demokracji i masom pracującym, a nic wspólnego nie mających z rzeczywistą obroną Państwa. Robota ta, jawna i tajna, rozwinęła się w pełni w ciągu kilku miesięcy niesławnej pamięci rządów Chjeno - Piasta. Zwrócił na nią uwagę pos. Langer, uzasadniając wniosek nagły „Wyzwolenia" o prześladowaniach, na które narażony jest Związek Strzelecki.

P. minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, zabierając głos dla udzielenia wyjaśnienia w tej sprawie, poruszył szerzej całe zagadnienie stosunku społeczeństwa do wojska i ochrony wojska od szkodliwych wpływów. P. Sosnkowski, którego endecja zupełnie niesłusznie i niezasłużenie posądza o „lewicowość", nieustannie stara się dowieść, że „lewicowcem" żadnym nie jest. Unika najstaranniej wszelkiej krytyki postępowania prawicy, jest wobec niej grzeczny i uprzejmy, nie pozwala sobie nigdy na takie docinki, jak wobec posłów-majorów i poruczników z lewej strony Izby. A jednak życie stwarza fakty, o których dowiaduje się opinja i których nie można pominąć milczeniem. Fakty te, jak bezmyślny i obrzydliwy donos b. wojewody Gałeckiego, pupila witosowego, który w tajnym raporcie do p. Kiernika wskazywał na kilku wyższych oficerów, jako na zdrajców stanu, na wspólników komunistów i t. p. — jak wciąganie wojskowych do zamachowego P.P.P. i t. p. wskazują, że właśnie reakcja społeczna, włączając świeżo nawróconych piastowców, zapatruje się na wojsko pod kątem widzenia swych interesów partyjnych, chwilowych konjunktur rządowych Chjeno - Piasta. P. Sosnkowski, przytaczając kilka przykładów tego, jak się demoralizuje wojsko, m. in. donos p. Gałeckiego — na zapytania z ław lewicy nie chciał wymienić nazwiska p. eks-wojewody, hołdując osobliwie pojmowanej zasadzie „bezpartyjności" — ale b. ostro napiętnował tego rodzaju praktyki i ostrzegał słusznie przed takiem szkodnictwem. Tak więc nawet p. Sosnkowski, który tak zabiega o względy prawicy, nie wymieniając ani stronnictw, ani ludzi, musiał stwierdzić, że to właśnie z prawicy idą szkodliwe prądy do armji i musiał ją za to ostro skarcić. Sytuacja była jasna: kiedy p. Sosnkowski skończył, wbrew temu, co obserwowaliśmy w ciągu ostatnich dni, oklaskiwała go lewica. Na ławach prawicy i Piasta panowało milczenie głuche — którem chjeno-piast skwitował ostrą naganę. A w głosowaniu nad nagłością wniosku chjeno-piast zemścił się. Mimo, że p. Sosnkowski prosił o uchwalenie nagłości, cała prawica głosowała przeciwko temu.

Głosowanie to, w związku z przemówieniem p. Sosnkowskiego, niezmiernie jaskrawo uwydatniło, jak różny jest stosunek do wojska prawicy i lewicy społecznej. Krótki ten epizod, wywołany wnioskiem „Wyzwolenia", stał się niejako uzupełnieniem debaty wojskowej i wykazał niezbicie, że naprawdę szczerymi zwolennikami zasad uchronienia wojska przed wpływami partyjnymi, są właśnie demokratyczne stronnictwa ludowe i robotnicze.

***

Przebieg dyskusji nad ustawą o służbie wojskowej był następujący:

Sprawozdawca *p. Zamorski* (Z. L. N.) przemawiając ostatni do art. 4 (o czasie trwania służby), bronił zasady 2-letniej służby. P. Stefan *Dąbrowski*, profesor inst. weterynaryjnego i specjalista wojskowy i zagraniczny Dubadecji, według swoich „osobistych" obliczeń doszedł do przekonania, że za kilka lat Polska będzie musiała przejść do trzyletniej służby wojskowej!

P. Królikowski (komunista) zgłosił kilka poprawek demonstracyjnych, *p. Wędziagolski* słusznie domagał się, aby poborowemu wolno było odwoływać się od komisji poborowej do wyższej instancji.

P. Langer (Wyzw.) stwierdził, że w ustawie są jeszcze echa dawnych przywilejów, mianowicie zdobyte wykształcenie ma uprawniać do krótszej służby wojskowej i postawił poprawkę o skreślenie wszystkich artykułów, dotyczących 8 i pół miesięcznej służby ulgowej.

Tow. Liberman wypowiedział się, zgodnie z projektem ustawy, za ulgami dla popisowych z wykształceniem średniem i wyższem, motywując to szczególnie nienormalnemi warunkami życia i rozwoju inteligencji polskiej.

(Musimy dodać, że jest to osobisty pogląd tow. Libermana. Nie przesądza on głosowania Z. P. P. S. w tej sprawie. Przyp. Red.).

Tow. Malinowski popierał wniosek mniejszości, że Rada Ministrów może w czasie pokoju zarządzić powołanie pewnych kategorji rezerwistów do służby wojskowej. Mówca proponuje dodać zastrzeżenie, że takie zarządzenie nie jest dopuszczalne, jeśli ma na celu utrudnienie lub uniemożliwienie pracownikom jakiejkolwiek kategorji prowadzenia, zgodnie z ustawą walki o lepszą płacę, lub o lepsze warunki pracy. Dalej mówca proponuje skreślenie art. 80, ustanawiającego podatek wojskowy od osób zwolnionych od służby wojskowej. Ten artykuł stanowiłby niebezpieczny precedens i działałby demoralizująco, uspokajając sumienia tych, którzyby się dla niesłusznych powodów starali o zwolnienie. Art. 100 przewiduje karę 100 miljonów mk. lub areszt do 14 dni za zawarcie małżeństwa bez pozwolenia w art. 85 także dla osób, które świadomie współdziałały w zawieraniu takiego małżeństwa. Możnaby sądzić, że dotyczy to także kobiety, wstępującej w związki małżeńskie. Tymczasem, co ona temu winna — chłopak ładny, podobał jej się, więc proponuje: zróbmy interes. (Wesołość). Proponuję poprawkę, wykluczającą takie błędne zrozumienie.

Na tem zakończono rozprawę szczegółową.

***

Następnie proponując nagłość swego wniosku o bezprawnych a krzywdzących represjach dow. okr. korpusu Kraków w stosunku do związku strzeleckiego, *p. Langer* przytoczył okólnik, podpisany przez generała Kulińskiego, zakazujący osobom wojskowym należenia do związku strzeleckiego i popierania go.

Szykanował związek i gen. Latinik, który podczas przyjazdu Marszałka Focha zabronił kompanji honorowej Strzelca udziału w uroczystościach. Jednocześnie jednak tolerowano robotę faszystów, a na związek strzelecki rzucano oszczerstwa.

Mimo wielokrotnego zwracania się, Ministerjum wojny nie reagowało przeciw tym oszczerstwom. *(Pos. Stańczyk.* Bo było zajęte organizowaniem faszystów i pogotowia patrjotów polskich).

Wniosek domaga się przeprowadzenia zbadania zarzutów, czynionych związkowi strzeleckiemu, oraz do cofnięcia krzywdzących zarządzeń władz wojskowych i ukarania winnych świadomego szykanowania przez tajne okólniki obywatelskiej działalności związku.

Gen. Sosnkowski udziela wyjaśnień, z których wynika, że nie zostało stwierdzone — czy związek strzelecki, jako organizacja brał udział w rozruchach: są „poszlaki", że „niektórzy członkowie" tego związku brali udział z bronią w ręku. Aresztowano dwóch ludzi pod zarzutem, że dowodzili oddziałami uzbrojonemi, a obaj ci „mają" być członkami związku strzeleckiego.

Gen. Kuliński nie powinien był wydać tego zarządzenia przed ukończeniem śledztwa. P. minister bezwarunkowo nie wierzy w udział związku strzeleckiego, jako organizacji w zajściach krakowskich.

Mówiąc następnie o atmosferze podniecenia wobec pogłosek o spiskach i zamachach p. Sosnkowski odczytuje donos p. Gałeckiego, który poprostu nazywa niegodnem głupstwem. Żaden z oficerów, wymienionych w tym raporcie, nie dał podstawy do formułowania zarzutów tak hańbiących (Głos na lewicy: Słuchajcie). Oskarża się ich o największą zbrodnię, jaką może popełnić Polak. (P. Diamand: Panie Kiernik, co pan na to? — Wielka wrzawa i krzyki w centrum i na lewicy).

Dalej p. Sosnkowski przytacza jeszcze jeden przykład, jak niedawno do oficera II Oddziału w jednym z miasteczek granicznych zgłosiło się dwóch policjantów, czyniąc rewelacje, że wojewoda przyjeżdża na wiece chłopskie i namawia chłopów, żeby nie słuchali policji, tylko z siekierami w ręku policję rozpędzili. (P. Wyrzykowski: Świat się kończy). Wobec tak smutnych zdarzeń odczuwać trzeba głęboką troskę o stan moralny armji.

W stosunku do armji przedewszystkiem potrzebna jest treuga Dei. Rząd staje na stanowisku, że wszelkie konspiracje w wojsku lub udział wojskowych w konspiracjach, choćby dziecinnych, powinny być tępione z całą bezwzględnością.

Przechodząc do sprawy stosunku do organizacji pomocniczych, p. Sosnkowski tłomaczy się, że wysyłając telegram do „Straży Narodowej" o czem pisaliśmy w „Robotniku", spełnił swój obowiązek ministra, obowiązanego do równomiernego traktowania wszystkich organizacji pomocniczych. O ile organizacje te stałby się miały narzędziem polityki partyjnej, to należy jak najprędzej wszystkie tego rodzaju organizacje rozwiązać, a na ich miejsce dla celów przygotowania rezerw, powołać jedną wspólną organizację państwową pod egidą i bezpośrednią kontrolą wojska. W przekonaniu, że debata nad temi sprawami przeprowadzona będzie z pełnem poczuciem dobrej woli państwowej i przyczyni się do rozwiązania doniosłego problematu (Głos na lewicy: Przyczyni się do rozwoju faszyzmu) rząd oświadcza się za nagłością wniosku.

Zarządzono głosowanie nad nagłością. Wstaje lewica i część chadecji. (Głos na lewicy: Faszyści siedzą.)

Z powodu wątpliwości co do wyniku głosowania, głosowano przez drzwi.

Nagłość wniosku odrzucona 162 głosami przeciw 146. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Wielkie ożywienie wywołały również wnioski Z. PPS. w sprawie spiskowej roboty Pogotowia Patrjotów Polskich. Nagłość pierwszego wniosku o zwalczaniu tajnych organizacji spiskowych oraz w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych, wchodzących w porozumienie z P. P. P. popierał *tow. dr. Pragier.*

Zdawałoby się — mówił — że wykryta organizacja Pogotowia Patrjotów Polskich jest tak błaha, że nie warto się nią zajmować, kiedy jakiś pan Pekosławski i kilku dymisjonowanych generałów nie mając nic do roboty, tworzą w powojennym rozgardjaszu spisek. Jednak w tym towarzystwie spotykamy pana generała Wroczyńskiego, b. kierownika M. S. Wojsk, generała Macewicza, w którego mieszkaniu w Alei Ujazdowskiej odbywały się posiedzenia rady głównej (P. Chaciński. A może w Alei Jerozolimskiej, tam byłem). Nie — pan odbywał posiedzenia osobno. Organizacja ta za rządu poprzedniego weszła w stosunki osobiste z ministrami. W czasie strajku kolejowego znalazł się w gabinecie ministra Kiernika p. Pekosławski, ofiarowując usługi swojej kadry. Nie wiem, jaka była odpowiedź p. Kiernika, ale przywódca tajnej organizacji wyszedł cało z gabinetu ministra spraw wewnętrznych. Ta „dziecinna" organizacja miała plany fortów warszawskich i dane o rozmieszczeniu karabinów ręcznych i maszynowych. Przedstawiciele jej znaleźli się również w mieszkaniu prywatnem gen. Szeptyckiego, któremu zaproponowali przystąpienie do organizacji. Generał odpowiedział, że nie może przystąpić do P. P. P., bo zakazał tego innym oficerom, ale w zasadzie nic nie ma przeciw temu. Także i z p. Głąbińskim pozostawali w bliskich stosunkach. P. Głąbiński napisał w „Rzeczypospolitej", że w lecie zgłosił się do niego p. Pękosławski z dwoma innymi panami. Ja panom dopowiem nazwiska tych panów: byli to gen. Wroczyński i ks. Oraczewski — że jako minister rozmawiał w tej sprawie z ministrem Szeptyckim i obaj doszli do wniosku, że to rzecz błaha... Gdy mówię o tej sprawie, to nie dla chęci rewelacji, lecz dlatego, że trzeba raz skończyć z polityką na stole i polityką pod stołem. Nie można być jednocześnie partją i mafją. Dla zwalczania mafji i metod spiskowych zgłaszamy ten wniosek. (Oklaski na lewicy).

Min. spraw wewn. Sołtan mówił o sprawach, które się poczynają humorystycznie, ale kończą się szkodliwie. (Głosy na lewicy: Słusznie). Zadaniem władz jest uchwycić chwilę, gdy ta szkodliwość się konkretyzuje.

Mówiąc o szkodliwości P. P. P. nie ma na myśli niebezpieczeństwa przewrotu państwowego, bo nie stać ją na to. (Wesołość). Szkodliwość ta leży w demoralizującym wpływie na młodzież, bardzo wrażliwą, oraz w dezorjentowaniu szerokich warstw ludności, która w takich sprawach musi widzieć przeciwdziałanie władz.

W miarę rozwoju sprawy winni pociągani są bezwzględnie do odpowiedzialności. Min. spraw wojsk. zawiadomił, że przeciwko 13 wojskowym w czynnej służbie wszczęto już dochodzenie sądowo-karne. (Głos na lewicy: Czy i przeciw Raszewskiemu? A co z Głąbińskim?)

Minister wypowiada się za nagłością wniosku.

Poseł Kozicki, jeden z przywódców endeckich, starał się zbagatelizować całą sprawę i obłudnie gromił to samo P. P. P., które niedawno jeszcze ludzie z jego obozu popierali.

P. Kiernik zabrał głos dla osobistego sprostowania. Poseł Kiernik bronił b. ministra rządu chjeno-piasta, przyczem zapomniał się i mówił imieniem „poprzedniego Rządu" tak, jakgdyby Rząd ten jeszcze istniał. Obrona p. Kiernika sprowadzała się do tego, że i on chciał wykryć P. P. P. Fakt jednak pozostaje ten, że podczas gdy Rząd poprzedni *pertraktował* z P. P. P. — Rząd obecny kazał P. P. P. *aresztować!*

W głosowaniu nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji administracyjnej i przystąpiono do nagłości wniosku tow. Czapińskiego w sprawie konkordatu z Rzymem oraz udziału księży w zbrodniczych knowaniach antypaństwowej organizacji, specjalnie zaś w PPP.

Uzasadniał nagłość wniosku *tow. Czapiński:*

Prawica usiłuje zbagatelizować sprawę PPP., ale jeżeli jest prawdą chociażby to, co mówił tu p. minister Sołtan, że była to organizacja wyłącznie demoralizująca, to zapytujemy, co tam na wybitnych miejscach robił szereg reprezentantów kleru katolickiego. Na czołowych posterunkach stali tam ks. Oraczewski, ks. Godlewski, ks. Viator, ks. Wiśniewski. Gdzie był wtedy episkopat, do którego jeszcze w październiku zwracał się p. Pękosławski? Czy to w drodze wyraźnego zezwolenia czy milczącego przyzwolenia władze kościelne tolerowały tę akcję. Państwo Polskie wypłaca duchowieństwu katolickiemu około 18 biljonów mk., a ci księża razem z organizacją PPP. obwołują zbrojny zamach na polską konstytucję. Czy to nie jest dalszy ciąg akcji przeciw konstytucji, którą rozpoczął episkopat zaraz po uchwaleniu konstytucji marcowej? Dlaczego kler, który potulnie zachowywał się wobec heretyckich władz prawosławnych czy protestanckich, obecnie staje na czele organizacji spiskowej? (Wielka wrzawa). Żądamy, aby przywilej bezkarności dla kleru ustał. Zbrodniarz przeciw państwu polskiemu, w sutannie, czy bez sutanny, powinien siedzieć w kryminale. Dotychczas nie jest wyjaśniony stosunek państwa polskiego do kleru rzymskiego. Konstytucja stanęła na gruncie konkordatu. Podobno są prowadzone prace nad konkordatem w ciszy, przedstawiciele Rzymu są dokładnie poinformowani o postulatach państwa polskiego, a tylko sejm polski nie ma pojęcia o stanie tych prac. Tem się tłómaczy nasz wniosek nagły, a wszyscy koledzy z prawicy, jeżeli stoją na stanowisku państwowości polskiej, powinni głosować za nagłością, aby zostały zawarowane prawa suwerennego państwa polskiego wobec tej potęgi rzymskiej, która siebie nazywa „potestas superior".

Przeciw nagłości przemawiał emfatycznie **ks. Nowakowski**, który mówił o wielu rzeczach, ale nie wyjaśnił sprawy udziału w P. P. P. księży. Demagogicznemi swemi frazesami dopiął jednak tego, że w głosowaniu nad nagłością wniosku N. P. R.-owcy głosowali razem z prawicą i nagłość upadła.

***

Sprawozdanie komisji ochrony pracy o poprawkach senatu do ustawy o stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania przy regulowaniu zarobków — odroczono do wtorku, a pozatem przyjęto wniosek ks. Wójcickiego o odesłaniu do komisji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ze względu na to, że rząd wniósł niemal do każdego artykułu poprawki.

Nastepne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dn. 5 lutego b. r.

Kronika parlamentarna.

JAK „CEDERGREN" OSZUKAŁ SKARB PAŃSTWA.

Komisja Komunikacyjna rozpatrywała wczoraj umowę, zawartą przez Rząd ze spółką telefoniczną „Cedergren".

W rozprawie, w której zabierali głos posłowie: tow. Moraczewski, tow. Pławski, Bartel i Gerlicz, podniesiono, że zawarta umowa w wielu punktach nie zabezpiecza należycie interesów Państwa, a dotychczasowy zarząd spółki nie przestrzega postanowień umowy. Kapitał zakładowy spółki, który miał być wniesiony w gotówce w wysokości 18.900.000 franków francuskich, wniesiony nie został, natomiast spółka sprzedawała sprzęty telefoniczne po cenach dowolnych i wygórowanych, uważając, że w ten sposób wnosi kapitał zakładowy. Jedynym celem, jaki Państwo mogło mieć w zawieraniu tej umowy, a mianowicie nieangażowanie własnych kapitałów i obciążanie w ten sposób Skarbu Państwa, nie został osiągnięty, gdyż spółka korzystała z kredytów niezwaloryzowanych w P. K. K. P.

Po rozprawie postanowiono obrady dalsze nad tą sprawą odroczyć i wezwać referenta do opracowania szczegółowych wniosków, wypływających z poglądów w rozprawie wyrażonych.

Następnie pos. Bartel referował projekt noweli do ustawy o wyłączności poczt. W przemówieniu swem referent zaznaczył, że dotychczas Min. Poczt prawie zupełnie nie zainteresowało się sprawą rozwoju radjotechniki w Polsce. Potrzeba było wielkiej kampanji dziennikarskiej, aby zmusić Min. do wniesienia projektu noweli w tej sprawie. Wtedy, gdy zagranicą znajduje się dziesiątki tysięcy małych aparatów odbiorczych, gdy tysiące ludzi pracuje nad rozwojem radjotechniki, w Polsce rzeczy te są prawie zupełnie nieznane. W rozprawie szczegółowej Komisja przyjęła art. 1 i 2 projektu. Postanowiono pozatem, że zamiast noweli do ustawy o wyłączności poczt, opracowana będzie zupełnie nowa ustawa. W art. 2-im przyjęto wniosek tow. Moraczewskiego, wyłączający możność wydzierżawienia prywatnym koncesjonarjuszom transatlantyckiej stacji polskiej.

PRACE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych komisji prawniczych Sejmu i Senatu, na którem prof. Fierich, prezes Komisji Kodyfikacyjnej, złożył ustne sprawozdanie z prac dotychczasowych Komisji. Inicjatywę do zwołania tego posiedzenia dał w swoim czasie sen. tow. Posner i słusznie, gdyż szereg posłów i senatorów miał sposobność poznać prace komisji.

Oprócz prez. Fiericha na posiedzenie przybyli prezes wydz. cyw. kom. Konic, z wydziału karnego Fr. Nowodworski oraz sekretarz kom. kod. Rappaport. W posiedzeniu wzięli udział prawie wszyscy członkowie komisji sejmowej i senackiej oraz marszałek Sejmu Rataj.

Referat prof. Fiericha, z którego okazało się, że sześć kodeksów prawa już jest gotowych, a kilka w najbliższym czasie będą wykończone i przedłożone min. sprawiedliwości, znalazł uznanie u wszystkich obecnych. Prof. Fierichowi dziękowano gorąco za plon prac komisji.

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

W czwartek, 31 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie komisji pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego komisji, Polakiewicza (Wyzwolenie).

Na wstępie poseł Polakiewicz poświęcił kilka słów pamięci zmarłego przewodniczącego komisji — ks. Lutosławskiego, podkreślając jego pracowitość i wielkie zdolności polityczne; nawet lewica — mówił — jakkolwiek bezwzględnie zwalcza linję polityczną ks. Lutosławskiego, to jednak bierze udział w dzisiejszem uczczeniu pamięci jego, jako człowieka i polityka ideowego. Członkowie komisji wysłuchali przemówienia stojąc.

Następnie komisja przeszła do wyboru przewodniczącego w miejsce zmarłego ks. L. Poseł Konopczyński (Z. L. N.) wskazał na to, iż klucz komisyjny został niezmieniony; a więc Z. L. N. ma prawo desygnować przewodniczącego; proponują posła Głąbińskiego. Poseł Reich (klub żydowski) wskazał na to, iż w klubach zaszły przegrupowania i że wobec tego klucz może uledz zmianie. Wobec tego przewodniczący pos. Polakiewicz odłożył sprawę wyborów do następnego posiedzenia.

BUDŻET MIN ROLNICTWA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet min. rolnictwa i dóbr państwowych. Przystąpiono do rozpatrywania budżetu departamentu leśnego. Przed przystąpieniem do dyskusji przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa scharakteryzował stan gospodarki leśnej. To co komisja budżetowa usłyszała o gospodarce leśnej budzi największą obawę i niepokój o losy tej tak ważnej dziedziny gospodarczej państwa.

Wobec bardzo poważnych niedomagań w państwowej gospodarce leśnej, komisja budżetowa zażądała od Najwyższej Izby Kontroli Państwa odpisu protokułów lustracyjnych, dokonanych w poszczególnych dyrekcjach leśnictwa.

Bardzo gruntowne przemówienie wygłosił poseł Poniatowski („Wyzwolenie"), streszczając wywody w szeregu postulatów, zmierzających do zmiany obecnej gospodarki leśnej.

Dalszy ciąg dyskusji dziś.

NASZE WNIOSKI I INTERPELACJE.

Tow. Pużak wniósł interpelację z powodu oskarżenia tow. Zwolińskiego w Tczewie o „niezameldowanie filji P.P.S." (dokument ten podaliśmy w „Robotniku" z 20-go stycznia). Tow. Zwoliński został skazany 24-go stycznia przez sąd w Tczewie na 15 milj. grzywny lub 6 tyg. aresztu. Wobec tego, że, zgodnie z wyjaśnieniem Min. Spraw Wewn. wskutek interpelacji P.P.S., jawne stronnictwa nie podlegają „legalizacji" i że naogół władze w Polsce do tego się stosują, postępek władz tczewskich jest bezprawiem i obowiązkiem Rządu jest niedopuszczać do takich nadużyć.

Tow. Malinowski wniósł interpelację w sprawie bestjalskiego znęcania się por. Głuchowskiego nad żołnierzami 24 pułku ułanów w Kraśniku. Por. Głuchowski bił rózgami ułana Kopińskiego, bił ułana Urszuleja i cały szereg innych. Bicie „po pysku" jest chlebem powszednim w tym pułku.

Tow. Adamek i Stańczyk złożyli wniosek nagły w sprawie pogwałcenia przez kapitalistów górnośląskich przepisów o radach zakładowych — a to w ten sposób, że kapitaliści zmuszają członków tych rad do pracy zawodowej, co uniemożliwia im spełnianie ich obowiązków ustawowych.

Tow. tow. Bobrowski i Marek wnieśli interpelację z powodu niesłychanego donosu wojewody Gałeckiego na oficerów (o donosie tym mówił wczoraj minister Sosnkowski). Interpelację tę podamy jutro w całości.

ODCZYT POSŁA DR. H. DIAMANDA.

W niedzielę, d. 3 lutego, r. b. o g. 11 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przed. 66) tow. poseł dr. H. Diamand wygłosi odczyt na temat „Waloryzacja płac wobec powszechnej waloryzacji życia gospodarczego w Polsce". Karty wstępu są do nabycia w sekretarjacie Rady Zw. Zaw. i w poszczególnych Zw. Zaw. między godz. 9—1 i 5—7 pp.

Kronika polityczna.

KONFERENCJA PREZESA GRABSKIEGO Z P. YOUNGIEM.

Wobec szeregu błędnych notatek, które ukazały się w prasie w związku z pracami angielskiej misji finansowej w Polsce, Ministerjum skarbu komunikuje w porozumieniu z misją, że nie odpowiadają prawdzie wiadomości o braku uzgodnienia poglądów między prezesem ministrów p. Grabskim, a komandorem Youngiem. Podczas wizyty u Prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego komandor Young oświadczył, że będąc zaproszonym przez poprzedni rząd polski do zbadania naszych stosunków finansowych i wyrażenia swej opinji w tej sprawie, podjął się tego zadania, zaznaczając, że zamierza poświęcić około 2 miesięcy badaniu sytuacji i że potem złoży rządowi polskiemu raport o sytuacji finansowej Polski i środkach zaradczych, które powinny być przedsięwzięte. Prace nad tym raportem dobiegają końca. W niedługim czasie komandor Young złoży go Prezesowi Rady Ministrów p. Grabskiemu. W dalszym ciągu rozmowy p. komandora Younga z p. Premjerem omawiana była sprawa powołania instruktorów w tych dziedzinach administracji finansowej państwa, które pozwolą na zastosowanie metod organizacyjnych angielskich.

Prezes Rady Ministrów Grabski wyraził przekonanie, że praca instruktorów w dziedzinie administracji może być równie pożyteczną, jak prace powołanych już z zagranicy instruktorów w innych działach, przytem wskazał na dziedzinę finansów kolejowych i administrację kasową, w których praca instruktorów mogłaby przynieść największy pożytek. Konferencje dotychczasowe stwierdziły przytem jednomyślność poglądów Prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego i komandora Younga. Dalsze konferencje odbędą się podczas dzisiejszej audjencji, udzielonej komandorowi przez Prezesa Rady Ministrów. (PAT).

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH Z PREMJEREM GRABSKIM

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłowców łódzkich z p. premjerem Grabskim. Wyniki tej konferencji są dotąd nieznane.

W związku z powyższą konferencją p. minister pracy Darowski zwołuje na dzień dzisiejszy konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele robotniczych związków zawodowych i przedstawiciele przemysłowców.

RZĄD W SPRAWIE ZWALCZENIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

P. minister przemysłu i handlu wniósł na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 30 b. m. szereg wniosków nagłych w sprawie sposobów zwalczania kryzysu przemysłowego. Wnioski te dotyczą ustalenia i rozdziału zamówień rządowych dla przemysłu, zniesienia podatku obrotowego przy eksporcie, uregulowania i sprawności akcji kredytowej i inne. (v.).

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

MAC DONALD O NOWEJ DYPLOMACJI.

Londyn, 31 stycznia. (PAT.). Jak donoszą pisma po wymianie pism między Mac Donaldem a Poincarem nastąpiło polepszenie stosunków między obu państwami. Przewidują możliwość spotkania się obu premjerów. Mac Donald nie będzie jednak zapewne mógł spotkać się z premjerem francuskim przed zebraniem się parlamentu. Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów — jak donoszą pisma — Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem ostro krytykował metody dotychczasowej dyplomacji. W szczególności zaatakował premjer politykę lorda Curzona, który, zdaniem premjera, doprowadził do zagrożenia Francji. Mac Donald wskazał następnie w swem przemówieniu, że dawne metody dyplomacji przeżyły się i winny być zastąpione nowemi metodami. Nowa dyplomacja polegać winna na otwartości i na zaufaniu.

ODPOWIEDŹ POINCAREGO I UZNANIE ROSJI SOWIECKIEJ.

Londyn, 31 stycznia. (PAT.). Ramsay Macdonald po krótkiej podróży do Szkocji powrócił tu dziś wieczorem. Premjer zapowiedział na jutro rano przyjęcie w Foreign Office ambasadora francuskiego, który wręczy premjerowi odpowiedź Poincarego na jego ostatnie pismo. Po zapoznaniu się premjera z odpowiedzią francuską, oba dokumenty podane zostaną do wiadomości publicznej. Również w dniu jutrzejszym Macdonald rozpatrzy raporty specjalnej komisji, przygotowującej podstawy do nawiązania stosunków z Rosją sowiecką, jak również zapozna się z rezultatem dotychczasowych prac komitetów rzeczoznawców, działających obecnie w Berlinie. Wszystkie powyższe sprawy będą tematem obrad jutrzejszego posiedzenia gabinetu.

OGRANICZENIE WYDATKÓW NA MARYNARKĘ.

Londyn, 31 stycznia. (PAT.). „Daily Express" dowiaduje się, iż nowy minister finansów zamierza zmniejszyć kredyty na marynarkę o 5 miljonów funtów szterlingów. Wiadomość ta wywołała silne wzburzenie wśród admiralicji.

SPRAWA PALATYNATU.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.). „Chicago Tribune" dowiaduje się, iż ambasador angielski przedłożył wczoraj Poincaremu notę w sprawie Palatynatu. W nocie tej rząd angielski podobno nie godzi się na propozycje rządu francuskiego, aby sprawę te przedłożyć konferencji ambasadorów.

Sprawa odszkodowań

OBRADY PIERWSZEGO KOMITETU.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Jak donoszą pisma: Pierwszy komitet rzeczoznawców zajmował się dziś rozpatrywaniem dokumentów, dotyczących budżetu i finansów Rzeszy niemieckiej, zebranych i przedłożonych komitetowi przez rząd niemiecki. Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, i podsekretarz stanu, Fischer, udzielali członkom komitetu wyjaśnienia w sprawie wyżej wymienionych dokumentów.

DRUGI KOMITET W BERLINIE.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Drugi komitet rzeczoznawców przybył w środę wieczorem do Berlina. Przewodniczący tego komitetu, Mac Kenna przybył dziś.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Członkowie drugiego komitetu rzeczoznawców, którzy przybyli wczoraj do Berlina, zostali dziś przyjęci przez kanclerza w obecności ministrów.

W Nadrenji.

BURMISTRZ GUMBINGER ŻYJE.

Frankenthal, 31 stycznia. (PAT.). W przeciwieństwie do wczorajszej wiadomości o tem, że drugi burmistrz miasta Roheim, Gumbinger, na którego dokonano zamachu, zmarł, donoszą, że Gumbinger, pomimo bardzo ciężkich ran, żyje. Dotychczas nie schwytano żadnego z trzech sprawców zamachu.

Choroba Venizelosa.

Ateny, 31 stycznia. (PAT.). (P. R.). Rada ministrów obradowała wczoraj wieczorem nad sytuacją, wytworzoną przez chorobę Venizelosa, który postanowił podać się do dymisji. Ministrowie postanowili prosić raz jeszcze Venizelosa, by pozostał przy władzy, mianując jednego z członków gabinetu wiceprezydentem. Na wypadek dymisji Venizelosa misja utworzenia nowego gabinetu powierzona byłaby prawdopodobnie ministrowi sprawiedliwości Cafandarisowi. Do chorego Venizelosa wezwano lekarza specjalistę z Paryża.

Powstanie w Meksyku.

Meksyk, 31 stycznia. (PAT.). Wojska rządowe zajęły miasto Orizaba.

Londyn, 31 stycznia. (PAT.). Donoszą z Meksyku: Po zajęciu Orisaby zwycięskie wojska rządowe poruszają się w kierunku na Cordobę. Według urzędowego doniesienia z Meksyku, po zajęciu Dapranzy, wojska rządowe wzięły 1500 jeńców.

Londyn, 31 stycznia. (A. W.). Okręty amerykańskie wbrew pierwotnym zamiarom pozostały w porcie Tampico. Przerwę w działaniach bojowych wojska Obregona wyzyskały dla uzupełnienia rezerw. 30-go stycznia wojska rządowe przeszły do generalnej ofensywy.

Rozbrojenie morskie.

ROSJA A UKŁAD WASZYNGTOŃSKI.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT.). (P. R.). Do Cziczerina nadeszło pismo sekretarza generalnego Ligi Narodów Drummonda, zawiadamiając, że podkomisja rzeczoznawców Ligi Narodów dla sprawy rozciągnięcia układu waszyngtońskiego na państwa, które układu tego nie podpisały, — zbierze się na posiedzenie w Rzymie 14 lutego.

Konferencja tranzytowa w Moskwie.

NIEMCY, ROSJA I CZECHY.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Do Moskwy przyjechała specjalna misja przemysłowa czechosłowacka, złożona z 6 osób, która przyjmowała udział w obradach przedstawicieli Niemiec i Rosji pod przewodnictwem Rothsteina. Na tej konferencji omawiano szczegółowo kwestję tranzytu do Rosji z pominięciem terytorjum Polski i sprawę transportu morzem via Hamburg przy odpowiedniej zniżce taryf kolejowych i frachtów morskich.

Jeszcze jedna waluta w Rosji.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT). Chcąc zachować dla czerwońca nadal charakter mocnej waluty, rząd sowiecki nie decyduje się na powiększenie emisji czerwońca dla pokrycia swych deficytów. Utworzono przeto w tym celu nowy pieniądz obiegowy, „bilety skarbowe", za który odpowiedzialny jest bank państwa a nie bank emisyjny. Pieniądz ten zasadniczo niczem się nie różni od obecnych sowieckich znaków papierowych. Jest to powtórzenie tej samej finansowej operacji, ściśle mówiąc tych samych dewaluacji, jakich rząd sowiecki przemianowując 10.000 rubli na jednego nowego rubla i w r. 1923 konwertując znów 1,000,000 rb. w jednego rubla. W „biletach skarbowych" rubel będzie niby miał wartość 1/10 części czerwońca, nie będąc jednak w rzeczywistości tą częścią, bo w ustawie nic się nie mówi o przymusowej wymianie czerwońca na te nowe ruble i vice versa — pomimo, że bilety skarbowe nazywać się będą złotemi rublami. Termin puszczenia w obieg tych biletów oznaczono na wiosnę bieżącego roku.

Przed wyborami we Włoszech.

SOCJALIŚCI I KOMUNIŚCI NIE WEZMĄ UDZIAŁU.

Medjolan, 31 stycznia. (PAT.). Socjaliści i komuniści postanowili nie brać udziału w wyborach do parlamentu.

Zatarg Anglji z Afganistanem.

POGOTOWIE WOJSK ANGIELSKICH I AFGAŃSKICH.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT.). (P. R.). Według informacji ze źródeł miarodajnych stosunki afgańsko-angielskie w ostatnich dniach znowu znacznie pogorszyły się. Z Kabulu donoszą o ostrej postawie, zajętej przez tamtejszych wojskowych przedstawicieli władz angielskich. Na pograniczu odbywa się w dalszym ciągu koncentracja wojsk angielskich. Również i wojska afgańskie na wszelki wypadek trzymane są w pogotowiu wojennem.

Wiadomości telegraficzne.

— Komisja regulaminowa sejmu gdańskiego zajmowała się na ostatniem posiedzeniu wnioskiem grupy polskiej, domagającej się zmiany regulaminu w sensie umożliwienia założenia frakcji nie siedmiu, jak dotychczas, lecz pięciu posłów. W głosowaniu wniosek odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko polskim.

— 31 stycznia odbyło się w Gdańsku pierwsze posiedzenie komisji znawców, wyłonionej przez Ligę Narodów, celem zbadania na miejscu sprawy polskiego składu amunicji na wyspie Holm.

— Parlament rumuński ratyfikował traktat łozański.

— Litewski minister sprawiedliwości, prof. Tumenas, podał się do dymisji.

Dnia 8 lutego o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się odczyt tow. posła K. Czapińskiego p. t. „Rzym czy Polska?" Ostatnie polityczne wystąpienia kleru.—Kler a PPP. —Kler a rocznica Komisji Edukacyjnej. — Kler a reforma rolna. — Religja Chrystusowa, a kler rzymski.

Bilety do nabycia: w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w Administracji „Robotnika" (Warecka 7).

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

(Korespondencja własna).

Wiece tow. posła Cupiała.

W styczniu r. b. odbył się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego szereg wieców poselskich, na których przemawiał tow. poseł Cupiał.

Na kopalni **Koszelew** wiec odbyć się miał w sali zbornej, lecz z powodu sprzeciwu dyrekcji, sali odmówiono. Robotnicy wobec tego urządzili wiec na placu przed szkołą i pomimo silnego mrozu, zebrały się liczne rzesze robotników, którzy z zainteresowaniem wysłuchali obszernego referatu tow. posła. Salę zborną i kopalnię obsadziła... policja z polecenia starostwa.

W **Strzemieszycach** wiec odbył się w przepełnionej sali miejscowego kina, przy licznym udziale miejscowych pracowników kolejowych i robotników kopalnianych. Po referacie tow. Cupiała zabrał głos członek Gł. Zarządu Z.Z.K., tow. **Krogulec.** Ogólne wzburzenie wywołał fakt, iż tow. Krogulcowi przerwał obecny na wiecu komendant posterunku policji i nie dopuścił do przemówienia, nie zwracając się z tem nawet do prezydjum wiecu.

Niezakłócony niczem przebieg miały wiece na kopalniach **Klimontów, Kazimierz w Niemcach** (szyb Z), na kopalni **Jerzy w Niwce i w Dąbrowie.**

Wszędzie robotnicy, zebrani tłumnie, z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów tow. posła, który mówił o sytuacji politycznej, sprawach bieżących, płacach robotniczych i wskaźniku drożyźnianym, oraz nawoływał do silnej organizacji.

KWESTA NA ROB. WYDZ. WYCHOWANIA DZIECKA I OPIEKI NAD NIEM.

Dnia 2-go lutego odbywać się będzie w Warszawie w lokalach zamkniętych kwesta na rzecz Rob. Wydz. Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Towarzysze i Towarzyszki! Poprzyjcie usiłowania i zamierzenia Wydziału, którego zadania i potrzeby rosną w miarę rozszerzania się zakresu pracy. Niech każdy z Was przyczyni się w miarę sił do powodzenia kwesty!

Ruch robotniczy

Z życia partji

W sobotę, dn. 2 lutego o godz. 10½ rano w sali teatru Popularnego (dawniej kino „Europa") Wolska 32 odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą tow. tow.: poseł R. Jaworowski, radni Dewódzki, Piłacki, Szpotański, ławnik Szczypiorski.

Konferencja kobiet

odbędzie się w niedzielę dn. 10 lutego o godz. 3 po poł. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (ul. Chłodna 41). Na porządku obrad „Dzień Kobiet".

W piątek, dn. 1 lutego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w mieszkaniu tow. Gliszczyńskiej, Złota 5 m. 8, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Towarzyska zabawa taneczna. Klub Robotniczy Dzielnicy Mokotowskiej w sobotę, dn. 2 b.m. urządza składkową zabawę taneczną w lokalu Gospody Robotniczej, ul Bagatela 12a. Początek o g. 9 wiecz.

Ruch zawodowy

Z Komisji Centralnej.

W piątek, dnia 1 lutego o godz. 10 rano w lokalu Komisji Centralnej, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komisji.

Na porządku dziennym sprawa pierwszorzędnej wagi — przybycie członków, obecnych w Warszawie, konieczne.

Sekretarjat Komisji Centralnej.

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

Dziś o godz. 2 po poł. w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się Konferencja Sekretarzy Związków Zawodowych m. Warszawy.

Na porządku dziennym: Kryzys w przemyśle, a bezrobocie.

Wszyscy Sekretarze ze względu na ważność obrad obowiązani są do przybycia punktualnie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Związki, które posiadały karty wstępu na odczyt tow. posła Diamanda, zechcą pozostałą ilość kart zwrócić najpóźniej dziś do g. 7 wiecz. do Sekretarjatu Rady, Warecka 7.

Baczność Dozorcy Domowi! Zarząd Związku Doz. Dom. komunikuje, że pensja dozorców domowych została podwyższona o 1,800% za miesiąc styczeń r. b. według orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na zebraniu, odbytem w dniu 4 stycznia r b. Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Związku przy ul. Leszno 48.

Zarząd Zw. Dozorców Domowych zawiadamia, że zebranie ogólne członków odbędzie się w dniu 3 b. m. o godz. 2 popoł. w sali Związku przy ul. Leszno 48.

Związek Robotników Przemysłu Włóknistego. W sobotę, dn. 2 b. m., o godz. 11 rano odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic z fabryk trykotowych.

W poniedziałek, dn. 4 b. m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie robotników pończoszniczych.

Groźba strajku pracowników aptecznych.

Właściciele aptek prywatnych wypłacili wczoraj pracownikom pensje, zmniejszone prawem kaduka: magister otrzymał o 127 miljonów, a pomocnik aptekarski o 103 miljony mniej, niż im się należało. Jest to wyraźne pogwałcenie obowiązującej umowy zbiorowej, która może być zerwana tylko za trzymiesięcznem wymówieniem. (W sprawie tej jutro odbędzie się walne zebranie członków Związku Pracowników Aptecznych, na którem zapadnie prawdopodobnie uchwała rozpoczęcia strajku w obronie zagrożonej umowy.)

Ruch kult.-oświatowy.

Z Klubu Kobiet Pracujących. Dn. 2 lutego odbędzie się wycieczka do Bibljoteki Publicznej. Zbiórka o godz. 10½, Koszykowa 26, w gmachu Bibljoteki. Oprowadza i udziela objaśnień dyrektor Bibljoteki, ob. Czerwijowski.

T. U. R.

Dnia 14 lutego staraniem T.U.R. odbędzie się wielki wiec pod hasłem: „Brońmy oświaty w Polsce". Bliższe szczegóły o tym wiecu podane będą w najbliższych numerach „Robotnika".

Wieczornica T. U. R. W sobotę, dn. 2 b m., T.U.R. organizuje wieczornicę w lokalu Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Marszałkowska 123. Część artystyczna i tańce do rana. Początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia można otrzymywać w sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5 — 7 popoł.

Akademja ku czci „Proletarjatu". W sobotę, dn. 2 b. m., o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Metalowców odbędzie się Akademja ku czci „Proletarjatu". Przemawiać będą tow. tow.: poseł F. Perl i D. Damięcki oraz część koncertowa. Bilety w cenie 100,000 mk nabywać można na kołach i przy wejściu.

Wydział Kult.-Ośw. Stow. b. więźniów politycznych urządza w dn. 1 lutego (piątek) o godz. 9 wiecz. w lokalu Zw. Rob. Przem. Metal. (Leszno 53) zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości

---

Głosy czytelników.

Jakich informacji udziela Biuro numerów Tow. Telefonów „Cedergren".

Nie mając w domu telefonu, skorzystałam w niedzielę z telefonu w pobliskiej cukierni, chcąc się skomunikować z chorym przyjacielem, a ponieważ nie pamiętałam numeru i nie miałam pod ręką książki telefonicznej, zwróciłam się po informacje do Biura numerów. Tymczasem w Biurze numerów, pomimo moich usilnych próśb, nie dowiedziałam się niczego; numeru telefonu, o który pytałam, podać mi nie chciano, motywując to tem, że mogę się dowiedzieć z książki telefonicznej.

Prosiłam o połączenie z naczelniczką telefonów i wyraziłam jej moje oburzenie; na co p. naczelniczka poinformowała mnie, iż dyrekcja telefonów *zabrania komunikować jakikolwiek numer abonentowi. (!?)*

Pytam więc tą drogą, poco właściwie egzystuje biuro informacji przy telefonach, jeśli nie dla wygody publiczności? *H. Z.*

Życie gospodarcze.

Opłaty stemplowe.

Od dziś — dn. 1 lutego — zostają podwyższone opłaty stemplowe. Opłata od zwyczajnego podania wynosi 2,700,000 mk. za pierwszy arkusz i 540 tys. mk. za każdy arkusz następny i za każdy załącznik. Opłata od zwyczajnego świadectwa urzędowego wynosi 2,700,000 mk. Opłata od rocznej karty łowieckiej podwyższona została do 6,300,000 mk. Opłata od weksla blanco wynosi 9.000,000 mk.; od duplikatu lub podpisu rachunku (jeśli od oryginału uiszczono opłatę procentową) 230,000 mk. Kwoty opłat niepodzielne przez 10,000 mk. zaokrągla się wzwyż do kwoty, która jest w ten sposób podzielna. Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeśli należność w nich wyrażona nie przekracza 1,100,000 mk.

Na giełdzie gdańskiej.

Sensacją dnia na wczorajszej giełdzie walutowej była zdecydowana zwyżka marki polskiej. Już od kilku dni marka polska nietylko utrzymywała się na poziomie, ale ujawniała nieznaczną tendencję do poprawy. Wczoraj w obrotach przedgiełdowych notowano markę 0,64 — 0,66. Na giełdzie urzędowej marka osiągnęła kolejno kurs 0,67 — 0,69, a wreszcie — kurs 0,718 — 0,722.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.400.000—9.300.000 9 2 0.000
Franki francuskie 435.000—430.000—426.000
Londyn 40.5 0.000—41.000.000
Belgja 3 0.000—386.000—378.000
Praga 279.160—265.300
Szwajcarja 1.630.000—1.608.000—
Sztokholm 2.470.000
Wiedeń 133.75
Włochy 414.000—405.000
Złoty fr. 1.825.000

Z sądów.

O ZNIESŁAWIENIE W DRUKU.

Lednicki contra Wasilewski.

Świadek, poseł A. Anusz, między innemi, podkreślił, że „orjentacje wojenne były właściwie tylko dowodem naszej żywotności" Zresztą tak wojenne, jak i przedwojenne orjentacje można charakteryzować, jako nasze wspólne kalectwo; nie wymawiajmy sobie — mówi świadek — naszego wspólnego kalectwa pod tym względem, jak murzyni wymyślają sobie od murzynów. Nikt z nas zupełnie białym nie był. Fatalna, przeklęta układność w stosunkach politycznych była zawsze zmorą, która ciążyła na nas i ciąży dotąd. Dopiero siła wytworzy w nas pełną szczerość.

Świadek, Fryderyk Jurjewicz — na dowód, że zatarg między Lednickim a Żwanem został zlikwidowany honorowo dla ostatniego — ustala fakt pozostawienia p. Żwana nadal w Klubie Myśliwskim. Co do stosunku do p. Lednickiego, świadek stwierdza, że mało miał z nim styczności, słyszał jednak, że Lednicki był przeciwny tworzeniu armji polskiej.

Świadek, dr. Leon Wasserberger, b. radca prawny przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, stwierdza, że Lednicki, jako prezes Rady Zjazdów, a później — Komisji Likwidacyjnej — na obu tych polach pracy skupił w swym ręku przeważną część działalności opiekuńczej nad miljonami Polaków, przebywających w owym czasie w Rosji. Później, jako przedstawiciel Rady Regencyjnej, p. Lednicki podtrzymywał ideę niepodległości państwa polskiego Świadek powołuje się na dokumenty, świadczące, w jak ciężkich warunkach przedstawicielstwo musiało przeciwdziałać grze intryg bolszewicko-niemieckich, skierowanych przeciwko temu przedstawicielstwu.

Zdaniem świadka Żarnowskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, działalność Lednickiego w Rosji miała wyłącznie na celu dobro Polaków.

Świadek Mielżyński, dając obraz organizacji przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie, między innemi zaznacza, że deficyt przedstawicielstwa pokrywany był z kasy Lednickiego, który wydawał Polakom „listy ochronne", które często pomagały. Rozstrzelanych braci Lutosławskich bronił przed trybunałem rewolucyjnym.

Świadek, poseł Wł. Rabski, opowiada o fakcie znalezienia na biurku Lednickiego przez Kosińskiego, współpracownika „Dziennika Polskiego" i jednocześnie urzędnika Komisji Likwidacyjnej, kopji listu wystosowanego przez Lednickiego do ówczesnego premiera rosyjskiego, Kiereńskiego (rok 1917). List ten zawierał, między innemi, ostrzeżenie rządu rosyjskiego o szkodliwości dla armji rosyjskiej akcji wydzielania wojskowych Polaków w oddzielne formacje wojskowe.

W tem miejscu p. Lednicki kategorycznie zaprzecza temu faktowi.

Dalej p. Rabski mówi, że Lednicki był obecny na posiedzeniu Komitetu Narodowego, gdzie hr. Wielopolski zdawał sprawę z wielce nieprzyjemnej rozmowy swej z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, Stürmerem, uchwalając, by nie podawano tego do wiadomości publicznej, aby w ten sposób nie osłabiać ducha narodowego. Tymczasem wiadomość ta ukazała się wkrótce w pismach moskiewskich. Przypuszczano, że wiadomości udzielił Lednicki

Tu p. Lednicki oświadcza, iż owszem, zwrócił się do niego Wielopolski z wyrzutami w tej mierze (telefonem z Petrogradu do Moskwy), lecz p Lednicki wykazał, iż w redakcji „Moskiewskich Wiadomości" stwierdzono pochodzenie wiadomości z innych źródeł.

Adw. Kuczyński (b. wiceminister) mówił głównie o poświęceniu, z jakiem podjął się p. Lednicki obrony braci Lutosławskich, a adw. Rymowicz (również b. wiceminister) — o zupełnej satysfakcji, jaką otrzymał p. Lednicki w zatargu z p. Żwanem.

Świadek, płk. Żymirski, członek brygady gen. Hallera i działacz wojskowy na terenie emigracji, po przedarciu się brygady do Rosji, mówi, że p. Lednicki wielce pomagał zgłaszającym się doń wojskowym 2 brygady, niemniej był przeciwnikiem akcji murmańczyków i przekonywał niektórych wojskowych o konieczności trzymania się zdala od tej akcji i czekania na możliwość powrotu do

Płk. Wężyk, organizator oddziałów polskich w Rosji, zeznaje: po uzyskaniu (r. 1917) ze strony delegacji wojskowej, pod przewodn. gen. Żeligowskiego, audjencji u p. Lednickiego, świadek rozwijał plan stworzenia armji polskiej kosztem skarbu rosyjskiego. P. Lednicki odparł głosem stanowczym: „zabraniam panu mówić w ten sposób w mojej obecności, jestem urzędnikiem rosyjskim". Delegacja z wielkiem niezadowoleniem opuściła progi p. Lednickiego. Pozatem świadek zeznaje, że p. Lednicki udaremniał wydanie oddziałom polskim (przez władze rosyjskie) dawnych wojskowych sztandarów.

Całej treści tego zeznania, dotyczącego rozmowy z delegacją wojskowych Polaków — daje odprawę p. Lednicki, zaprzeczając zeznaniu świadka i twierdząc, że przypomniał tylko delegacji o swem stanowisku i roli z niego wypływającej.

P. Zdziechowski twierdzi, że największą winę rozbicia się akcji stworzenia wojska polskiego na wschodzie, ponosi p. Lednicki, który z całą świadomością do uniemożliwienia tej akcji zdążał.

W tym samym duchu zeznawał poseł dr. Załuska.

Dalsze zeznania z braku miejsca i spóźnionej pory, pomijamy.

Dziś dalszy ciąg zeznania świadków.

(a).

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 0.6, najniższa — 5.4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy Polski przeważnie pochmurno; odwilż, na południu zmiennie, lekki mróz. Przeważnie mglisto, miejscami drobny opad.

Zgon prof. dr. Walentego Miklaszewskiego. Wczoraj w nocy zakończył życie dr. praw Walenty Miklaszewski, ostatni z grona profesorów b. szkoły głównej i honorowy profesor uniwersytetu warszawskiego, oraz zasłużony organizator opieki nad małoletnimi przestępcami, przeżywszy lat 85. Zmarły był bliskim krewnym p. ministra oświaty, a ojcem dr. med. Miklaszewskiego.

Z powodu zgonu zasłużonego profesora powiewają na gmachach uniwersytetu i Warszawskiego Tow. Naukowego chorągwie żałobne.

Prof. Miklaszewski urodził się w r. 1839 we wsi Popiele w Płońskiem, ukończył gimnazjum w Radomiu, poczem studjował prawo w Petersburgu i Moskwie, gdzie otrzymał doktorat.

W r. 1861 wyjechał do Heidelbergu, gdzie uzyskał drugi doktorat praw, a w r. 1867 został powołany na katedrę prawa kryminalnego w b. Szkole Głównej w Warszawie.

Napisał wiele fachowych dzieł specjalnych. W latach 1895—1905 był współredaktorem „Gazety Ludowej".

Wizę emigracyjną dla emigrantów, udających się drogą morską przez Gdańsk, wydział emigracyjny przy Ministerjum Opieki Społecznej podniósł do 10 miljonów mk. (v.).

Działalność Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. W okresie od dn. 12 do 19 stycznia Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zapośredniczyły w 1486 wypadkach. Z tej liczby wypada na Warszawę — 147, na województwo poznańskie — 358, na woj. pomorskie — 300.

Fatalne skutki zepsucia się wagonów pocztowych. Jak się dowiadujemy, w dniach ostatnich uległo zepsuciu 25 pocztowych wozów kolejowych. Skutkiem tego wiele pociągów osobowych nie będzie przewozić poczty przez przeciąg jednego tygodnia, t. j. do chwili naprawy owych wozów I tak np. w kierunku Warszawa — Łódź — Kalisz odchodzą w ciągu doby tylko 2 pociągi, posiadające wozy pocztowe, a mianowicie: pociągi odchodzące z Warszawy o godz. 8,15 rano i 7,10 wieczorem. (v.).

Z Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Chcąc powiększyć fundusze Rady Opiekuńczej, utrzymującej internat dla najbiedniejszej polskiej dziatwy, a mianowicie: głuchej i ciemnej Instytut urządza szereg przedstawień dla dzieci w dniach 2, 3, 9 i 10 lutego. Odegrana zostanie baśń sceniczna „Jaś i Małgosia" w pięciu odsłonach z tańcami. Oprócz tego w przedstawieniu weźmie udział orkiestra dziecięca z Pogotowia Opiekuńczego w Mokotowie. Niewątpliwie popularne w Warszawie przedstawienia w Instytucie ściągną tłumy milusińskich i zasilą pustą kasę Rady Opiekuńczej Instytutu.

Kursy dla praktykantów murarskich. Kursy dla praktykantów murarskich otwarte będą z dn. 1 lutego w Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, Chmielna 52. Zapisy przyjmuje Kancelarja Muzeum w godz. biurowych od 10 do 12 i od 5 do 8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Niedzielne wykłady dla rękodzielników. W niedzielę, dn. 3 b. m., o godz. 1 popoł w Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, Chmielna 52, odbędzie się wykład ilustrowany przezroczami o sztuce dla kształcącej się młodzieży w rękodzielnictwie. P. R. Nosarzewski mówić będzie o sztuce greckiej. Zapisy w kancelarji Muzeum.

Odczyt prof. Petrażyckiego. W niedzielę, dn. 3 b. m., o godz. 7 wiecz. w auli uniwersytetu warszawskiego (Krak. Przedm. 26/28) wygłosi prof. dr. Leon Petrażycki ostatni z cyklu „Nauka Darwina i filozofja Nietschego" odczyt p. t. „Śmierć i starość" Bilety od 500,000 mk. nabywać można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9), M. Arcta (Nowy Świat 35) i w „Ignisie" u Wendego (Krak. Przedm. 9)

Ze Starszego Harcerstwa. Siedziba Warsz. Koła Harcerskiego przeniesiona została na ul. Chmielną 26 (I piętro w podwórzu). Zebrania dyskusyjne odbywają się w niedziele, dnie klubowe we czwartki od 8 do 10 wiecz. W najbliższą niedzielę, 3 lutego, p. Wanda Grodzieńska wygłosi referat na temat „Wiara, jako źródło etyki".

Kukiełki krajoznawcze. Dziś po raz ostatni odbędzie się w lokalu Polskiego Tow. Krajoznawczego (Karowa 31) o godz. 8 wiecz. pokaz kukiełek krajoznawczych. Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie Towarzystwa.

WYPADKI.

Wykrycie nadużycia w P. K. U. W Powiatowej Komendzie Uzupełnień „Warszawa — Miasto I", przy ul. Przejazd Nr. 1, przed kilku dniami wykryto nadużycia, polegające na fałszowaniu dokumentów, pobieraniu łapówek od poborowych i t.p.

Wynikiem przeprowadzonych dochodzeń było aresztowanie urzędnika cywilnego XI kategorji, Feliksa Małeckiego, który prowadził dział oficerski W mieszkaniu jego przy ul. Ogrodowej znaleziono książeczki wojskowe, arkusze ewidencyjne, dowody osobiste petentów P. K. U. oraz gotówkę w walucie obcej. Małecki w chwili aresztowania go w domu, nie był już od kilku dni urzędnikiem P. K. U. W związku z tem urząd śledczy aresztował jeszcze sześciu poborowych, dowody których sfałszować miał Małecki w swem mieszkaniu. Między innymi za fałszerstwo aresztowano Srula Wolfsztejna. Aresztowano również wspólników i pomocników Małeckiego: Mojżesza Prermana (Dzielna 11) i Leona Wilnera (Pawia 12).

Nieodszukany natomiast został i najprawdopodobniej zbiegł oskarżony również o udział w fałszach Jakób Głowiczower. Dalsze śledztwo objęły władze sądowe.

Amator sera holenderskiego pod kluczem. Na ul. Zielnej przed gmachem telefonów Janus Cwajbaum, subjekt firmy „Kdomal" zatrzymał na gorącym uczynku „potokarza", Michała Kozłowskiego, który z wozu usiłował skraść skrzynkę sera holenderskiego wagi 50 klg., wartości 200 miljonów marek.

Atak nerwowy. W domu Nr. 44 przy ul. Elektoralnej dostała ataku nerwowego 16-letnia Stefanja Rosińska, której pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Sprzeniewierzenie. Roman Jabłoński, buchalter warsztatów amunicji specjalnej, zawiadomił policję 20-go komisarjatu, że robotnik tych warsztatów, Henryk Wincenty Ziółkowski, otrzymawszy 324 miljony mk. celem doręczenia komisji gospodarczej, przywłaszczył pieniądze i więcej do pracy nie wrócił Rysopis defraudanta: lat około 30, wzrost średni, szczupły, blondyn, włosy krótkie uczesane w przedział, wąsy rudawe strzyżone po angielsku. Ubrany w palto jesienne. Używa pseudonimu „Henryk Łoś", posiada legitymację Nr. 84 na swoje nazwisko, wydaną przez warsztaty amunicji specjalnej w Warszawie.

Śmierć pod kołami pociągu. Franciszek Knopik, szczotkarz i właściciel domu z Jabłonny, który na stacji Buchnik kolejki podjazdowej Jabłonna — Karczew, w czasie wyskakiwania w biegu z pociągu poślizgnął się, upadł, dostał się pod wagony i doznał złamania nóg powyżej kolana, zmarł w szpitalu św. Rocha.

Śmiertelna pomyłka. Zamieszkała w domu Nr. 45a przy ulicy Pięknej 19-letnia Marja Zabuska, modystka, będąc zmęczona tańcem, wzięła z kąta stojącą butelkę i przypuszczając, że jest tam lemoniada, wypiła nieco zawartości. Okazało się, że w butelce był ług. Domownicy natychmiast rzucili się na ratunek otrutej, poczem przybył i lekarz Pogotowia. Zabuską przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła wskutek zwężenia przełyku pokarmowego.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Jaś i Małgosia" Humperdincka.

Twórca tej przemiłej opery dziecięcej, dzięki niej jednej zdobył sobie trwałe miejsce w dziejach opery Humperdinck (niedawno zmarły), okazał się w niej jednym z nielicznych epigonów Wagnera, który umiał połączyć talent, swoistą świeżą inwencję, umiejętność wyrazistej instrumentacji — ze zgrabnie zużytkowanemi motywami ludowemi (z okolic Westfalji) i doskonale przetrawionym stylem mistrza — Wagnera.

Duch Wagnera czuje i słyszy się tu na każdym kroku, a całość jest mimo to oryginalna.

Opera nasza uczyniła dobrze, wprowadzając znowu „Jasia i Małgosię" do programu. Zwłaszcza, że mogła tej pysznej baśni dramatycznej dać obsadę wyśmienitą. Sądzę, że Leska, Mankiewiczówna, Gołkowska, Jaroszówna, Orłowska i Bogucki, przedstawiciele wszystkich postaci czynnych, mogą konkurować z każdą sceną europejską Śliczny mezzo-sopran Jasia z równie pięknym sopranem Małgosi brzmią w modlitwie z 2-go obrazu zachwycająco. Wogóle zachwycającą jest ta para rodzeństwa. Jeśli — nie wiążąc tego wcale specjalnie z „Jasiem i Małgosią" — można wogóle mieć jakąś pretensję do rozkosznej, jak zawsze, p. Mankiewiczówny, to chyba tę tylko, że powinna się oszczędzać, swojego głosu nie narażać na szwank i na przemęczenie przez zbyt częste występy, jakkolwiek jej niezwykły talent sceniczny może ją ku temu popychać, a dyrekcja, zapominając o swych obowiązkach i przyrzeczeniach z początku sezonu, dawać niepotrzebnie sposobność.

Orkiestra wydawała mi się na obu przedstawieniach, które widziałem, nieco za hałaśliwa. Part sceniczny „Jasia i Małgosi", zwłaszcza w 1-ej odsłonie, jest i tak niezwykle trudny; orkiestra nie powinna zmuszać artystek do walczenia o to, kto w głosie silniejszy.

„Jaś i Małgosia" jest widowiskiem nietylko dla dzieci; także i dla dorosłych. Może przecie i przedstawienie wieczorowe wypełniłoby widownię tak, jak popołudniowe ostatniej niedzieli. **J. R.**

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie jubileuszowe Wacława Bonzysławskiego, odegrany będzie „Faust" z „Nocą Walpurgji" Jutro o 3 popoł. przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Jaś i Małgosia" oraz balet „Wieszczka lalek".

Teatr Rozmaitości. Dziś popoł. „Rozbitki"; wieczorem przedstawienie popularne „Kordjan".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 8 wiecz. „Pastorałka". W sobotę o godz. 3 popoł. „Pastorałka", wieczorem o godz. 8 „W małym domku".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik... to ja". Jutro o godz. 4 popoł. „Dzwonek alarmowy"

Teatr Polski. Dziś i jutro sztuka Jewreinowa p. t. „To, co najważniejsze". Jutro o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Sen nocy letniej".

Teatr Mały. Codziennie „Poławiacz cieni". Jutro popoł. po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś po raz ostatni „Dama do towarzystwa". Jutro popoł. po cenach zniżonych „Kochanek od serca". Wieczorem premjera krotochwili L. Verneuil'a p. t. „Ananas".

Teatr Nowości. Dziś „Żółty kaftan".

Teatr Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański".

Teatr im. Fredry. Dziś „Zazdrość" Arcybaszewa.

Teatr „Stańczyk". Dziś powtórzenie doskonałej premjery „Szopki Brzuchosławickiej" i programu składanego.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery doskonałego programu składanego.

Z Filharmonji. Dzisiejszy wielki koncert symfoniczny wypełnią dzieła Ryszarda Straussa. Wykonane będą poematy symfoniczne: Don Juan, Śmierć i Wyzwolenie i Życie bohatera. Szereg pieśni Straussa odśpiewa p. Argasińska. Dyryguje G Fitelberg.

Bal artystów teatrów Polskiego, Małego i Komedji. Bal artystów teatrów dyr. Szyfmana odbędzie się dn. 1 lutego we wszystkich salonach hotelu Europejskiego. Restauracja zarezerwowana wyłącznie dla gości balowych. Tańce nowoczesne będą prowadzone pod wodzą baletmistrza i prof. Aleksandra Sobiszewskiego. Bilety wejścia za okazaniem zaproszeń nabywać można w gmachu teatru Polskiego, tel 113-40 i przy wejściu na salę.

Wielki Festival karnawałowy w Filharmonji. W sobotę, dn. 2 lutego, odbędzie się wielki festiwal karnawałowy w Filharmonji Udział biorą najwybitniejsi artyści scen warszawskich. Bilety w kasie Filharmonji.

Karnawał Lalek w Filharmonji. W sobotę, dn. 2 b. m., o godz. 3 popoł. w sali Filharmonji odbędzie się zabawa dziecięca, w której udział biorą artyści: p.p. Mańicka, Smosarska, Zbońska-Ruszkowska, Bogucki, Frenkel, Małkowski, Zelwerowicz, Zdzitowiecki i kapelmistrz Hirszfeld. Fantastyczną pantominę „Karnawał Lalek" przygotowuje prof. K. Łobojko.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PAN. — „Ku-klux-klan" — „Zwycięstwo Glorji".

Kino „Pan" wyświetla obraz pod sensacyjnym tytułem „Ku-klux-klan" Tytuł więcej sensacyjny, jak treść, która jest dość przeciętna, ale ma tą dobrą stronę, że wystawia całą organizację Ku-klux-klanu w mocno niekorzystnem świetle. Ciekawą jest też rzeczą, że kino „Pan" na afiszu pomieściło reklamę tej treści: „Ku-klux-klan — amerykańskie P.P.P."

Drugi pięcioaktowy dramat p. t. „Zwycięstwo Glorji" — obraz propagandystyczny przeciw alkoholizmowi odznacza się dużą werwą i miłym charakterem, a bohaterka czaruje niepospolitym urokiem.

Ika.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zgodnie z art. 21 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 272), pismem z dnia 26 stycznia 1924 r., za Nr 541|VII, zatwierdziło z ważnością od dnia 1 lutego 1924 r., rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej ich sumy 47, jak następuje:

Obliczenie (w tysiącach mk. polskich).

Gr. zar.	Dla zarabiających						Wys. skł. za 1 tydzień		
	dziennie		tygodniowo		miesięcznie		całość	3/5	2/5
109	do	23.600	do	127.200	do	590.000	10.192	6.115	4.077
110	„	26.000	„	156.000	„	650.000	11.284	6.770	4.514
111	„	28.400	„	170.400	„	710.000	12.376	7.426	4.950
112	„	30.800	„	184.800	„	770.000	13.468	8.081	5.387
113	„	34.000	„	204.000	„	850.000	14.742	8.845	5.897
114	„	37.000	„	223.200	„	930.000	16.198	9.719	6.479
115	„	40.400	„	242.400	„	1.010.000	17.654	10.592	7.062
116	„	43.600	„	261.600	„	1.090.000	9.110	11.466	7.644
117	„	47.600	„	285.600	„	1.190.000	20.748	12.449	8.299
118	„	51.600	„	309.600	„	1.290.000	22.568	13.541	9.027
119	„	55.600	„	333.600	„	1.390.000	24.388	14.633	9.755
120	„	59.600	„	357.600	„	1.490.000	26.208	15.725	10.483
121	ponad	59.600	ponad	357.600	ponad	1.490.000	27.118	16.271	10.847

Wobec powyższego składki za ubezpieczenie na wypadek choroby, których zarobek miesięczny wynosi Marek 590.000.— i wyżej, winny być, począwszy od dnia 1 lutego 1924 r. obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków, wydają, począwszy od dnia 6 lutego 1924 r., wszystkie biura Kasy.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy

Przewodniczący: (—) **Koralewski.**

Dyrektor: p. o. (—) **Sell.**

Warszawa, dnia 30 stycznia 1924 r.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.